WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie
0410

Kurier Szczeciński

ŚRODA, 4 LUTEGO 1981 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 23 (11166) Rok założenia 1945 Nakład: 95 000 egz. Cena 1 zł

Przemówienie Stanisława Kani na posiedzeniu Komisji Zjazdowej

(Skrót)

DYSKUSJA przyniosła wiele ciekawych i pożytecznych myśli, które stanowić będą bardzo dobrą podstawę do wzbogacenia i ulepszania omawianych dzisiaj tez — założeń zjazdowych. Teraz należy podjąć pracę nad pełnym, rozwinię tym tekstem dokumentu, który powinien określić kierunki umacniania przewodniej roli partii, zadania w rozwoju socjalistycznej demokracji, drogi stabilizacji sytuacji społeczno-ekonomicznej oraz dalszego socjalistycznego rozwoju Polski. Trzeba, ażeby te prace były prowadzone i z rozmachem i z poczuciem dużej odpowiedzialności. Nasz program musi być bowiem nośny, ambitny, ale przede wszystkim musi to być program realny, odpowiadający żywotnym potrzebom naszego narodu. O takim programie wszyscy towarzysze mówili w dyskusji. Na taki program jest powszechne oczekiwanie.

Sytuacja ekonomiczna kraju jest dziś znacznie gorsza niż była przed pół rokiem. Działają tu i stare zaszłości i różne przeciwności chociażby związane z warunkami atmosferycznymi ubiegłego roku ale tak że w coraz większym i narastającym z biegiem czasu stopniu działają czynniki destabilizacji gospodarki narodowej spowodowane obniżoną od miesięcy wydajnością pracy w szczególności strajkami, które ostatnio przynoszą codziennie setki milionów złotych strat. Np. jeden dzień strajku tylko w woj. bielskim powoduje ok. 270 mln zł strat.

Przywrócenie stanu równowagi jest fundamentem budowania i doskonalenia różnych mechanizmów ekonomicznych, mam na myśli reformę gospodarczą. Oczywiście byłoby niesłuszne, gdybyśmy zakładali, że wprowadzenie reformy trzeba uzależnić od ustanowienia idealnej równowagi. Sama bowiem reforma, tryb jej wprowadzenia powinien sprzyjać utrwalaniu równowagi. Jednak na grząskim gruncie żaden mechanizm nie może sprawnie funkcjonować. Dlatego zadania stabilizacji są takie ważne, dlatego do uzdrowienia, uporządkowania gospodarki narodowej powinniśmy dążyć z całą pasją. Wszystko co ten proces opóźnia i zakłóca osłabia nasz kraj, szkodzi naszemu narodowi.

Zadanie naszej komisji polega na tym, ażeby opracować program odpowiadający oczekiwaniom naszej partii, klasy robotniczej, całego społeczeństwa. Chodzi o to, żeby to był program trafiający w nastrój ludzi partii, program, który spożytkuje owoce wielkiej aktywności, ożywienia jakiego w partii nie mieliśmy od dziesięcioleci. Niestety, nie udało się tego zawrzeć w przedstawionym materiale. Musi się to więc udać w pełnym programie. To co dominuje w rezolucjach, w różnych opracowaniach jest bardzo pożyteczne, będzie to współtworzyć siły naszej partii, wzbogacać myśl programową na zjazd.

Nasza odpowiedzialność jako komisji ma wymiar historyczny. Wynika to z roli partii. My nie powinniśmy, nie możemy się pomy-

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie zespołu pierwszego Komisji Zjazdowej

WARSZAWA PAP. Wczoraj w gmachu Komitetu Centralnego odbyło się kolejne posiedzenie zespołu I Komisji Zjazdowej, zajmującego się problemami pracy wewnątrzpartyjnej. Przedmiotem obrad zespołu były propozycje zmian i uzupełnień w Statucie PZPR.

Wiele uwagi poświęcono kwestii spełniania przez partię przewodniej roli w społeczeństwie socjalistycznym, problemom pogłębiania demokracji wewnątrzpartyjnej, doskonalenia struktury i funkcjonowania partii, jej ogniw i instancji.

Omówiono zgłoszone do komisji przez przedzjazdowe zespoły wojewódzkie, organizacje i instancje partyjne wnioski dotyczące zmian w statucie, wskazując jednocześnie, iż wiele z nich wymaga jeszcze przedyskutowania i doprecyzowania.

Lech Wałęsa w Bielsku

Sytuacja na Podbeskidziu

W REJONIE Podbeskidzia trwa nadal strajk generalny. W siedzibie MKS NSZZ „Solidarność" w Bielsku-Białej rozpoczęły się, o czym informowaliśmy wczoraj, rozmowy między komisją rządową pod przewodnictwem wiceministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Czesława Koteli a komitetem strajkowym. Do Bielska-Białej przybył Lech Wałęsa, włączając się do tych rozmów. W godzinach popołudniowych w rozmowach nastąpiła przerwa. Zostaną one ponownie podjęte dziś.

Wiceminister Cz. Kotela złożył oświadczenie, w którym m. in. poinformował, iż do prezesa Rady Ministrów wpłynęły rezygnacje wojewody bielskiego i wicewojewodów. Wnioski zostaną rozpatrzone zgodnie z przepisami ustawy o radach narodowych. (j)

Komunikat rządu

Świadczenia pieniężne za czas strajku

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu, Rada Ministrów w dniu 2 lutego 1981 r., podjęła uchwałę regulującą sprawę świadczeń pieniężnych dla pracowników uspołecznionych zakładów pracy, którzy utracili prawo do wynagrodzenia w związku ze strajkiem.

(Dokończenie na str. 3)

Dylematy handlu zagranicznego

Co z eksportem węgla?

KATOWICE PAP. Przez całe lata węgiel był najpoważniejszym źródłem dewiz dla Polski i naszą tradycyjną „specjalnością" eksportową. Obecnie jednak nastąpiło znaczne zmniejszenie naszych możliwości wydobywczych. Przy przyznaniu priorytetu dla krajowych odbiorców eksport węgla znalazł się w sytuacji wręcz dramatycznej.

W IV KWARTALE ub r. otrzymaliśmy do dyspozycji niecałe 2,7 mln ton, czyli zaledwie 2/3 normalnej miesięcznej puli węgla. Tego nie można nazwać niedoborem, to wręcz załamanie dostaw — mówi naczelny dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Węglokoks", Witold Rosnowski. W ub. r. nie wywiązaliśmy się z kontraktów na 12,2 mln ton węgla.

Najgorsze jest jednak to, że — na razie — nie widać żadnej poprawy. W styczniu wyeksportowaliśmy zaledwie 400 tys. ton węgla; luty zapowiada się nie lepiej. Nasi partnerzy — trzeba przyznać — wykazują ogromną cierpliwość, chociaż Polska pokrywała dotąd ponad 30 proc. europejskiego zapotrzebowania na węgiel.

MAMY wobec naszych klientów konkretne zobowiązania. Praktycznie cały nasz handel węglem z krajami II obszaru płatniczego opierał się na zasadach wieloletnich kontraktów. To dawało nam tak potrzebną stałość i pewność poważnych wpływów dewizowych (ceny negocjowaliśmy co pół roku). Od wielu lat wiązaliśmy też dostawy węgla z zaciąganiem kredytów. Natomiast w naszych kontaktach z krajami socjalistycznymi, właśnie za węgiel kupowaliśmy niezbędne nam podstawowe surowce — ropę naftową, gaz, rudę żelaza, surowce chemiczne... Kontrakty obowiązują nadal, niektóre sięgają lat dziewięćdziesiątych. Bezkarnie nie zrywa się takich więzów, a konsekwencje bywają poważne

Staramy się podtrzymywać dobre kontakty, sprawiedliwie „obdzielać" wszystkich klientów tymi niewielkimi ilościami węgla, jakie mamy do dyspozycji — stwierdza dyrektor „Węglokoksu". Ale muszą oni troszczyć się o bieżące zaopatrywanie swoich krajów w węgiel. Muszą więc szukać nowych źródeł i wiązać się z innymi partnerami.

TYMCZASEM my nie wiemy nawet, na ile węgla możemy w tym roku liczyć. Wstępny projekt planu eksportu mówi wprawdzie o ok. 24 mln ton, ale jak się to ma do faktów ze stycznia, do realnych perspektyw pierwszego kwartału? W ostatnich miesiącach, pod wpływem sytuacji w kraju, utrwaliła się praktyka, że „Węglokoks" był dla górnictwa tym ostatnim klientem w kolejce po węgiel i dostawał to, co zostało. Tak być nie może, jeżeli chcemy, aby nadal liczono się z Polską jako z poważnym partnerem handlowym. Niewiele także pomoże,

(Dokończenie na str. 2)

7 i 14 bm. wolne soboty

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu, dni wolne od pracy określi rozporządzenie Rady Ministrów, w ramach uzgodnionych ze związkami zawodowymi na rok 1981, różnych form skracania czasu pracy, przy średniej tygodniowej normie czasu pracy w wysokości 42 godzin.

Do czasu zakończenia szczegółowych uzgodnień Rada Ministrów ustala, że najbliższe soboty 7 i 14 lutego br. są dniami wolnymi od pracy.

5-LETNI Louis Knie ze szwajcarskiego cyrku jest bez wątpienia najmłodszym na świecie treserem zwierząt. Występuje ze swym przyjacielem — słoniem Sahibem.
CAF—AP

Tematy, które niesie dzień

Dlaczego przeciw przywilejom?

WIELU Czytelników pyta wręcz: **dlaczego jesteśmy przeciw zlikwidowaniu wszelkiego rodzaju przywilejów, łącznie z tymi małymi i łącznie z tymi, które przecież ludziom się należą i nawet mają stosunkowo powszechny charakter.**

DLATEGO, że przeciw przywilejom obróciła się opinia publiczna. W tej materii panuje raczej zgoda. **Wszyscy muszą być równi wobec kartek na cukier, wobec kartek na mięso, wobec domów wczasowych, wobec sklepów itp.** Nadto nie jest to socjalizm przywilejów, tworzenia się na tym tle nowych elit, ale jest to socjalizm, w którym zasada **„każdemu według pracy"** i zasada **„społeczeństwa równych szans"** winny być **przestrzegane w sposób absolutnie pryncypialny.** Partia pod tym względem nie pozostawia najmniejszych wątpliwości.

Andrzej Tymowski na łamach organu KC PZPR „Nowe Drogi" w artykule „Polityka społeczna — kilka propozycji" pisze najdobitniej: **„Toteż — niezależnie od**

(Dokończenie na str. 2)

Zaćmienie Słońca

LONDYN, MOSKWA PAP. Dziś na antypodach nastąpi częściowe zaćmienie Słońca. Będzie ono najlepiej widoczne w Australii, Nowej Zelandii, na Antarktydzie, a także w Ameryce Południowej.

Natomiast 31 lipca br. z terytorium Związku Radzieckiego — jak informują astronomowie moskiewscy — będzie można zaobserwować całkowite zaćmienie Słońca.

Nowe zasady przedpłat

Czy w marcu ruszy „samochodowy totek"?

WCZORAJ informowaliśmy (za PAP) o zasadach sprzedaży niektórych deficytowych artykułów przemysłowych. Zabrakło na tej liście **samochodów osobowych** a — jak wiemy — interesuje to b. wielu naszych Czytelników. Udało się nam uzyskać w tym względzie pewne informacje, chociaż nie potrafiono zapewnić nas, iż jest to wersja ostateczna i obowiązująca. W każdym bądź razie przewiduje się następującą procedurę:

(Dokończenie na str. 2)

DZIS W NUMERZE: ◆ Konflikty małżeńskie ◆ Rozbudowa „Polic" z naruszeniem przepisów ◆ Czy nam się to uda? ◆

Egz. obow. Reg. 27/81

Przemówienie St. Kani

(Dokończenie ze str. 1)

lić — szczególnie wyznaczając strategiczne linie rozwoju naszej partii, budując system funkcjonowania partii w duchu leninowskim, po nowemu. Musimy nade wszystko uwzględnić sytuację społeczno-polityczną w jakiej znajduje się kraj, ze wszystkimi realiami i z przyczynami, które złożyły się na nią. Przeżywamy najgłębszy w Polsce Ludowej kryzys. Tym bardziej musi to być trafna ocena. Powinniśmy wyeksponować wszystkie punkty oparcia i atuty, którymi dysponujemy. Musimy dokonać trafnej oceny całego budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. Co przyniosły te lata nie tylko w ekonomicznym sensie, ale również w kształtowaniu nowego społeczeństwa? Jest to inne społeczeństwo niż przed 10-leciami, wtedy kiedy startowaliśmy do socjalistycznych przeobrażeń. Mamy mocne punkty oparcia w tym, że mimo różnych błędów, mimo różnych trudności był to proces wzrostu, w każdym wymiarze.

Powinniśmy potwierdzić — w przygotowywanym programie — orientację na socjalistyczną odnowę naszego życia, której istotą jest rozwój socjalistycznej demokracji. Powinniśmy podkreślić aktualność wszystkich działań na rzecz porozumienia się ze społeczeństwem, przywrócenia czy zbudowania na trwałych podstawach zaufania społeczeństwa do władzy. Ale powinniśmy dać również realistyczną ocenę układu sił społecznych, zagrożeń, które występują dziś i z którymi musimy się liczyć na przyszłość. Tu nie wolno się pomylić. Za pomyłki w tej dziedzinie bardzo ciężko się płaci, tak jak za uproszczenia odnoszące się do różnych zjawisk społecznych. Jesteśmy w momencie kiedy nad Polską ciążą poważne zagrożenia, większe niż nikałoby to z zapisów w rejestrach kilkunastu czy kilkudziesięciu przeciwników politycznych, wrogów socjalizmu. Mamy do czynienia w kraju ze zjawiskami anarchii, z tworzeniem faktów dwuwładzy. Organizacja będąca związkiem zawodowym jest przekształcana w organizację odległą od tego co to zadeklarowano w jej statucie. Na tym przykładzie widać najmocniej jak spór o rejestrację statutu, charakter zapisów statutowych nie był sporem formalnym. Jesteśmy przeciwko tym, którzy wykorzystując robotnicze zaufanie stosują środki, które w ostatecznym rachunku kierują się przeciwko samym robotnikom, które doprowadzają napięcie w kraju do granic wytrzymałości.

Powinniśmy więc patrzeć i oceniać realnie fakty, przeciwstawić się niebezpieczeństwom kontrrewolucji. Musimy przywrócić stan bezpiecznego socjalistycznego rozwoju Polski. Przywrócić to znaczy w pierwszej kolejności budować zaufanie do władzy ludowej, budować zaufanie klasy robotniczej do partii, pozycję partii wśród społeczeństwa. W tym nie powinno nam zabraknąć uporu. Tego działania nie zastąpi żaden inny środek.

Wszyscy, którzy obiektywnie patrzą na wieś, nie mają wątpliwości co do jednego, że partia zademonstrowała swoją wolę w deklaracjach i w działaniu, że chce razem ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym wspierać chłopów w odradzaniu samorządu wiejskiego, chce prowadzić taką politykę rolną, która sprzyjać będzie dobremu samopoczuciu chłopów i przynosić efekty produkcyjne — wyższe plony. Jasno to wyraziliśmy we wspólnych z ZSL-em wytycznych programowych, odnoszących się do polityki rolnej. Ożywiła się działalność kółek rolniczych, odrodziły się tradycyjne rodzaje spółdzielczości wiejskiej, począwszy od najniższych ogniw. Tworzymy samorządowi chłopskiemu warunki, żeby miał czym rządzić. Jest to bardzo istotne. Dlatego też rząd podjął decyzję o przekazaniu funduszu rozwoju rolnictwa do dyspozycji poszczególnych kółek rolniczych. Będziemy coraz bardziej rozszerzać praktykę wiążących dla administracji opinii ze strony samorządu chłopskiego. Nie jest to proces zakończony, nie nikt nie może wątpić, że partia i ZSL mają niezłomną wolę, żeby ten proces był nieodwracalny, żeby się stale pogłębiał. Nie jest to już nasza nadzieja, są to fakty. Mamy masowe poparcie rolników. To co dzieje się w związku z „Solidarnością Wiejską" sprowadza się do jednego i spór tu idzie o jedno: czy wieś ma być terenem współpracy władzy ludowej z chłopami, z rolnikami, czy wieś ma być terenem walki politycznej z władzą ludową. Taka jest istota tego sporu.

Wiele miejsca w dyskusji towarzysze poświęcili partii, jej umacnianiu, problemom wewnętrznym i zagrożeniom. Wymaga to bardzo wnikliwych studiów. Na wszystkie wątpliwości trzeba sobie odpowiedzieć. Sytuacja w partii jest — któryś raz to powtarzam — kluczem do wyjścia z obecnej sytuacji. Mamy w naszej partii obok wielkiego, niezwykle twórczego ożywienia niemało takich zjawisk, które trudno by uznać za budujące. Myślę, że składową częścią przygotowań do zjazdu jest z jednej strony praca nad programem, a z drugiej strony budowanie siły, zwartości partii, jej bojowości i zdyscyplinowania. Fundamentem siły partii jest marksistowsko-leninowski program, trafna, czytelna, budząca aktywność społeczeństwa polityka, jest jakość jej szeregów, jest demokratyzm który sprawia, że nurt programowa i program działania kształtuje się pod wpływem mądrości wszystkich jej członków. Powinniśmy o to dbać. Ale fundamentem siły partii jest również i zawsze będzie system organizacyjny, leninowskie zasady budowy i funkcjonowania partii, a więc centralizm, dyscyplina, która odróżnia partię od klubu dyskusyjnego. Zasady dyscypliny w partii sprawiają, że może ona dokonywać przeobrażeń, które zmieniają ustroje, doskonalą życie. I tak refleksjaniech towarzyszy nam w dalszych pracach nad projektem dokumentów zjazdowych.

Z uwagą trzeba się odnieść do tych przemian, które zachodzą w branżowych związkach zawodowych. Jest to ciekawy proces. Nie jest to proces rozsypywania się, przeciwnie, jest to proces zwierania się szeregów. Uchroniła się zasadnicza struktura, przyrasta członkom tych związków wiary w umacnianie swoich pozycji. Są sygnały przypływu robotników do branżowych związków zawodowych. Trzeba temu sprzyjać.

W kwestii „Solidarności" — niemało jest trosk, wielkich powodów do zaniepokojenia. Podzielam niepokój tych towarzyszy, którzy wyrażali go z tej trybuny. Oczywiście jest to organizacja masowa, od początku określaliśmy konstruktywny do niej stosunek. Ale to nie znaczy, że możemy przemilczać, przyjąć do wiadomości, że „Solidarność", za sprawą przecież nie robotników, lecz — jak to nazwano z trybuny — „inspiratorów", nie których doradców, niektórych ludzi, jest spychana w kierunku pozastatutowej działalności aspirującej do roli opozycyjnej partii politycznej. To jest przedmiotem naszej wielkiej troski, budzi sprzeciw. Nie na taki kierunek rozwoju liczyliśmy rejestrując związek, nie taki kierunek rozwoju odpowiada robotniczemu interesowi.

Powtórzę tu starą formułę, nie powinno nam nigdy brakować cierpliwości w kontaktach z „Solidarnością", ze wszystkimi jej ogniwami, z robotnikami. Ale powinno nam też wystarczać stanowczości w obnażaniu przeciwników nie tylko tych, którzy gdzieś tam piszą o swoich poglądach za granicą, ale i tych, którzy działają w różnych regionach i zakładach. A takich faktów istnieje przecież niemało.

Najważniejszym zadaniem członków partii we wszystkich związkach zawodowych, a więc w „Solidarności" również jest dbać o socjalistyczny charakter tej organizacji, jest dbać, żeby związki zawodowe były skutecznym obrońcą praw robotniczych i interesów robotniczych, żeby nie podejmowały działalności, która godzi w te interesy.

Przyszedł już czas, żeby zająć stanowisko w sprawie udziału członków partii w różnych strajkach. Strajk, jak tu niejednokrotnie podkreślaliśmy, a uznajemy prawo do takiego protestu, to prawo robotnicze, jest jednakże bronią ostateczną. Tymczasem w naszych warunkach stał się on przedmiotem rozgrywek. Dawno nie mieliśmy już strajków o charakterze czysto socjalnym, natomiast dużo ich ma charakter w istocie polityczny. Czy członkowie partii powinni brać udział w takich strajkach? Czy powinna tu funkcjonować dyscyplina partyjna nie tylko zresztą ze względów formalnych, ale i ta świadoma? Takie strajki godzą w interes socjalistycznej Polski, godzą w rezultacie w robotniczy interes. Takie strajki niosą ze sobą cały niebezpieczny ciąg eskalacyjny, niosą ze sobą zagrożenie dla bytu państwowego Polski przynoszą jej wielkie szkody. Wydaje się więc, że pora by kwestie udziału w strajkach precyzyjnie określić.

Czeka nas dalsza, intensywna praca. Powinniśmy pracować z całym rozmachem. Proponujemy, żeby jeszcze w tym miesiącu w jego drugiej połowie zorganizować plenarne posiedzenie naszej komisji dla rozpatrzenia pełnego tekstu projektu założeń zjazdowych. Chcielibyśmy żeby w tym samym terminie przedstawić również dokument traktujący o założeniach programu stabilizacji gospodarki na najbliższe trzy lata.

* * *

PEŁNY tekst przemówienia St. Kani publikuje dzisiejsza prasa poranna.

Dlaczego przeciw przywilejom?

(Dokończenie ze str. 1)

względów merytorycznych — konieczne jest likwidowanie „luksusowych przywilejów", wszelkiego „aroganckiego pieniędza". Poziom maksimum musi być społecznie znany i akceptowany. Wydaje się, iż do rozważenia jest koncepcja obowiązująca w niektórych krajach mieszkań służbowych, z których korzysta się jednak tylko w okresie sprawowania urzędu. Zwracam na to uwagę, gdyż łatwość, z jaką niektóre osoby doszły do majątków piastując różnego rodzaju urzędy, jest niepokojąca, jeśli porówna się ich stan posiadania z wysokością dochodów pieniężnych. Poda na ten temat wiele pytań. Jasna odpowiedź na nie jest konieczna, co słusznie podkreślał na VI Plenum Stanisław Miśkiewicz, I sekretarz KZ ze Stoczni Szczecińskiej".

Ta i inne zdecydowane wypowiedzi nie mogą budzić zdziwienia, jeżeli w tym samym numerze mamy wśród wielu uchwał VIII Plenum — również uchwałę w sprawie b. ministra A. Glazura.

ALE przeciw przywilejom należy być jeszcze z innych powodów, albowiem — co właśnie podczas obecnego kryzysu tak ostro rzuca się w oczy — przywileje odgradzają korzystających z przywilejów od całego społeczeństwa, od narodu. Dostęp do przywilejów tworzy rodzaj życia — jak to się mówiło w czasie „października 56" — „za żółtymi firankami". Tym samym tworzą się enklawy ludzi, którzy nie żyją razem ze społeczeństwem, dla których troski społeczne mają charakter czysto teoretyczny, albo wręcz statystyczny. Jeżeli ci ludzie zajmują stanowiska tzw. decydentów — to łatwo można sobie wyobrazić konsekwencje. Oni po prostu przestają być realistami i przestają rozumieć rzeczywistość.

Nie wiem doprawdy, które z tych konsekwencji przywilejów są społecznie groźniejsze. Osobiście — obstawałbym za tymi drugimi konsekwencjami.

ZASTANAWIAM się poważnie, czy nie inaczej, wyglądałoby nasze — na przykład — budownictwo mieszkaniowe, gdyby jego b. szef z ministerialnym tytułem miał chociaż zbliżone kłopoty z mieszkaniem jak każdy polski szaraczek. Zastanawiam się, czy nie inaczej by wyglądała motoryzacja, gdyby decydentom przyszło jeździć ostawionymi „Berlietami". I zastanawiam się, czy doszedłby — poczynając gdzieś od 1973 roku — do głosu w takim dużym stopniu ów sławetny woluntaryzm, gdyby nie ów oderwany styl życia, właśnie takiego życia poza społeczeństwem.

DLA MNIE nie są tak istotne konsekwencje w sferze materialnej, bo też nie mam uczucia zazdrości. Notomiast apeluję: nie bądźmy zbyt radykalni! Pamiętam, że jeszcze przed Sierpniem najbardziej mnie — i innych także — śmieszyło iż ówczesny polski premier chcąc dać przykład oszczędzania poleciał z wizytą państwową za granicę rejsowym samolotem LOT. Czy polskiego rządu nie stać na samolot specjalny? Otóż wielu ludziom spełniającym urzędy nie można tych przywilejów odmawiać. Wysocy urzędnicy na czas piastowania swych funkcji muszą mieć przywileje — oczywiście zaakceptowane przez opinię, oczywiście znane powszechnie. A więc przywileje przypisane funkcji, a nie osobie! Tak jest na całym świecie.

WTEDY — mniemam — będzie się nam lepiej działo. Wtedy i perspektywy socjalizmu staną się bardziej zrozumiałe.

Stefan KURECKI (Interpress)

Awarie na liniach energetycznych

Wichura w Szczecińskiem

OCIEPLIŁO SIĘ w ostatnich dniach, ale i zaczęło mocniej dmuchać. Szczególnie wczoraj wiatr był wyjątkowo dokuczliwy; powodował też znaczne straty. W porywach jego szybkość dochodziła do 26 m na sek. Stało się to za przyczyną głębokiego niżu szybko przesuwającego się znad Danii.

W nocy wichura osłabła, dziś rano szybkość wiatru wynosiła 5—6 m na sek.

Wczoraj z powodu silnego wiatru trzeba było przerwać prace przeładunkowe zarówno w Świnoujściu jak i w Szczecinie. Oba porty nie pracowały 12—13 godzin. Dziś rano, jak poinformował nas dyspozytor portu, ruch i obsługa statków odbywała się normalnie.

Na skutek wichury ucierpiały linie energetyczne. Najwięcej zerwanych przewodów było w rejonie Stargardu i Goleniowa. W rezultacie licznych awarii nastąpiło ograniczenie mocy o 7 megawatów. Wiele miejscowości było bez światła. Zanotowano szkody w lasach, w Szczecinie i innych miejscowościach wiatr zrywał dachówki, słabo umocowane rynny itp.

Do groźnego wypadku doszło wczoraj o godz. 14 na Krzekowie. Na autobus linii nr 75 przewróciło się drzewo. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł poważniejszych obrażeń.

(jas)

• SPORT • SPORT

Komunikat zarządu PZPN

1. ZARZĄD PZPN na posiedzeniu 2 lutego 81 r. przyjął rezygnację dr Mariana Ryby z funkcji prezesa i członka zarządu PZPN. Obecny w tym punkcie obrad przewodniczący GKKFiS Marian Renke oraz członkowie zarządu złożyli Marianowi Rybie podziękowania za długoletnią i ofiarną pracę w PZPN.

2. PRZYCHYLAJĄC się do prośby kol. Zbigniewa Należytego zarząd przyjął jego rezygnację z funkcji wiceprezesa i członka zarządu PZPN. Koledze Zbigniewowi Należytemu złożono podziękowanie za długoletnią pracę w związku.

3. ZE WZGLĘDU na atmosferę, jaka została, szczególnie ostatnio, wytworzona wokół polskiego piłkarstwa, zarząd PZPN postanowił w możliwie najkrótszym, przewidzianym statutem czasie zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów PZPN, na którym omówiona zostanie aktualna sytuacja w polskiej piłce nożnej i na którym zarząd złoży rezygnację.

4. DO CZASU zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia delegatów PZPN, zarząd powierzył pełnienie obowiązków prezesa związku wiceprezesowi PZPN Jerzemu Białkowi.

KARPACZ, A WKRÓTCE HISZPANIA...

KADRA polskich piłkarzy ma za sobą pracowicie spędzony okres. Obóz w Karpaczu spełnił swe zadania nie tylko ze względów szkoleniowych. Nowi trenerzy reprezentacji oraz ich współpracownicy szybko znaleźli wspólny język z piłkarzami. A to było niemniej ważne... Wszystkie założenia trenerowe zostały zrealizowane w pełni, a trener Piechniczek z uznaniem wyrażał się o zaangażowaniu i pracowitości zawodników, którzy pod względem siły i wytrzymałości przygotowani są dobrze do sezonu. Obecnie piłkarze rozjechali się do klubów, gdzie czeka ich dalsza praca. A. Piechniczek planuje częste wizyty w klubach i stałe konsultacje z trenerami i czynny udział w treningach klubowych. „Główna praca toczyć się będzie przede wszystkim w klubach i od niej zależy, forma reprezentantów — powiedział. Jestem przekonany, że współpraca ze szkoleniowcami klubowymi będzie się układała poprawnie, dołożę wszelkich starań by tak było. To połowa sukcesu".

Kolejne spotkanie trenera Piechniczka z kadrowiczami nastąpi 18 lutego. Tego dnia nasza, reprezentacja uda się do Hiszpanii, gdzie rozegra kilka spotkań kontrolnych. Nazwiska piłkarzy, którzy wyjadą na to tournée poznamy za kilka dni.

Czy w marcu ruszy „samochodowy totek"?

(Dokończenie ze str. 1)

- **PRZEDPŁATAMI** będą objęte „Fiaty 126p" i „125p" oraz „Syreny" i „Polonezy";
- **WYSOKOŚĆ** pierwszej wpłaty ma być zróżnicowana w zależności od zgłoszonego terminu odbioru samochodu (szczegóły — poniżej);
- **W ZWIĄZKU** z przewidywaną b. dużą liczbą zgłoszeń, przewyższającą możliwości realizacji, stosować się będzie losowanie samochodów;
- **WNOSZONE** przedpłaty oprocentowane mają być w wys. 6 proc.

A TERAZ nieco szczegółowych wyjaśnień. Wysokość I wpłaty zostanie zróżnicowana w zależności od terminu odbioru pojazdu. W przypadku Fiata 126 p z terminem odbioru w 1985 r. proponowaną wysokość pierwszej wpłaty ustalono na 40,5 tys. zł, a następnych rat miesięcznych na 1900 zł. Przy zgłoszeniu terminu odbioru wozu o rok wcześniej miesięczne opłaty wyniosą 2750 zł. Kandydaci na odbiór w latach 1982 i 1983 dokonują I wpłaty w wys. 50 proc. aktualnej ceny, zaś pełną wpłatę muszą uiścić do 31 grudnia roku poprzedzającego zgłoszony termin odbioru.

Cały projekt — jeśli zostanie zatwierdzony — ma wejść w życie w marcu br. Losowania przewidziano w kwietniu, maju i czerwcu. Jeśli przez 4 kolejne losowania nie „padnie wygrana", wówczas przewiduje się możliwość nabycia przydziału automatycznie.

(get)

Co z eksportem węgla?

(Dokończenie ze str. 1)

jeżeli sztucznie w bilansie paliwowo-energetycznym kraju zmniejszymy „na papierze" zużycie węgla w przemyśle i energetyce. Musimy znać realne wielkości dostaw na eksport, bo wiarygodność partnera to podstawa działań w handlu zagranicznym. Nie możemy jednak otrzymać mniej niż ponad 20 mln ton węgla, gdyż stanowi to i tak zaledwie połowę naszych zobowiązań kontraktowych.

Oczywiście rozumiemy, że potrzeby kraju są najważniejsze, ale też liczymy wartość węgla. Tona węgla to zależnie od gatunku 55—100 dolarów. Uważamy więc, że od mówienia o potrzebie oszczędności trzeba jak najszybciej i konsekwentnie przejść w naszej gospodarce do konkretnego działania, zarówno w sferze ekonomicznej, jak i technicznej. Trzeba stworzyć odpowiednie bodźce do oszczędzania paliw i iść na szeroką modernizację urządzeń przemysłowych pod kątem efektywniejszego spalania węgla, na generalną poprawę izolacji w budownictwie itd. Inaczej po prostu marnujemy węglową szansę. A tymczasem na nasze miejsce na światowym rynku czekają już inni. USA, Australia, Republika Południowej Afryki w ostatnich latach znacznie rozwinęły swój potencjał wydobywczy węgla kamiennego. Bardzo trudno będzie potem odzyskać utracone pozycje.

Notowała:
Maria MARTOWA (PAP)

Konflikt Peru — Ekwador

WASZYNGTON PAP. Prace Rady Konsultatywnej Organizacji Państw Amerykańskich (OPA), która zebrała się w stolicy USA w celu omówienia konfliktu między Peru a Ekwadorem znalazły się w impasie — pisze Agencja France Presse, powołując się na źródła dobrze poinformowane w Waszyngtonie. Zdaniem tych źródeł, przyczyną impasu jest sprawa komisji obserwatorów. Ekwador nie zgadza się, by w rozwiązywaniu konfliktu peruwiańsko-ekwadorskiego oficjalną rolę odgrywały cztery państwa, będące gwarantami porozumienia z Rio de Janeiro z 1942 r.

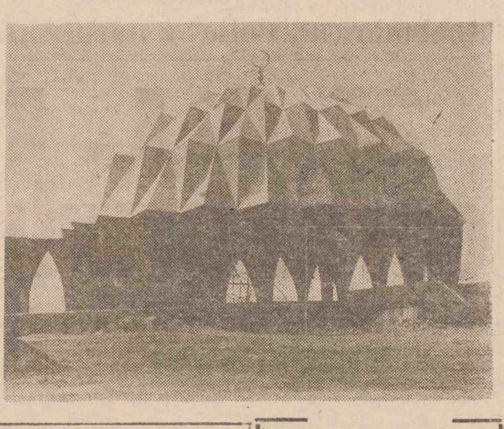

NA ZDJĘCIU: oryginalna sylwetka meczetu w Omdurmanie (Sudan).
CAF—BTA

Świadczenia pieniężne za czas strajku

(Dokończenie ze str. 1)

POTRZEBĘ uregulowania tego problemu nasuwa życie.

Porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia zawierają postanowienia o prawie do strajku. Problem ten znalazł wyraz w statucie NSZZ „Solidarność" oraz w statutach innych związków zawodowych.

Ostateczne uregulowanie tej sprawy określi ustawa o związkach zawodowych.

Ustawa określi warunki rozstrzygania sporów za pomocą ostatecznego środka jakim są strajki a także zasady regulowania utraconych na skutek strajku wynagrodzeń. Występowanie strajków wymaga uregulowania sprawy wynagrodzeń już obecnie.

Tym bardziej, że mamy do czynienia w wielu przypadkach z nadużywaniem strajków, jako środka ostatecznego, wywoływania strajków w celach pozastatutowych. Naraża to państwo na bardzo wysokie straty, a także wpływa na wynagrodzenie pracowników.

MAJĄC to na uwadze Rada Ministrów postanowiła uregulować przejściowo te sprawy do czasu rozstrzygnięć ostatecznych. Kierując się najlepiej pojętym interesem społecznym Rada Ministrów postanawia:

1) Przyznać pracownikom świadczenia pieniężne w wysokości 50 proc. wynagrodzenia wynikającego z osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną. Świadczenie to przysługuje po zakończeniu strajku, przystąpieniu pracownika do pracy i przyjęciu zobowiązania do odrobienia strat spowodowanych strajkiem. Jeżeli załoga zakładu pracy, lub ta część załogi, która utraciła wynagrodzenie wskutek udziału w strajku odrabiać będzie straty spowodowane strajkiem, w porozumieniu kończącym strajk należy ustalić zwiększenie świadczenia proporcjonalnie do stopnia odrobionych strat. Decyzje o stwierdzeniu wyrównania strat oraz o wypłaceniu świadczenia podejmuje kierownik jednostki nadrzędnej nad zakładem pracy — na wniosek kierownika tego zakładu pracy.

2) Świadczenia takie wypłaca się pracownikom jeżeli:

— strajk został zorganizowany na podstawie uchwały właściwego związku zawodowego, albo uchwały zarządu głównego właściwego związku zawodowego w oparciu o statut związku,

— strajk nie wykracza poza cele statutowe związku,

— kierownik zakładu pracy został zawiadomiony na piśmie o zamiarze podjęcia strajku co najmniej na 7 dni przed jego rozpoczęciem.

3) W razie podjęcia strajku bez uchwały właściwego związku zawodowego, strajku wykraczającego poza cele statutowe i bez zawiadomienia kierownika zakładu pracy co najmniej na 7 dni przed jego rozpoczęciem, nieobecność w pracy pracowników z powodu udziału w strajku będzie traktowana jako nieobecność nie usprawiedliwiona. Za tę nieobecność pracownik nie otrzyma zapłaty. Pracownik również nie otrzyma zapłaty jeżeli będzie obecny w pracy, lecz powstrzyma się od wykonywania pracy, z powodu udziału w strajku.

Uchwała Rady Ministrów zostanie w dniu dzisiejszym ogłoszona w Monitorze Polskim i wejdzie w życie z dniem 5 lutego 1981 r.

Wojna irańsko-iracka

Na froncie bez zmian

TEHERAN, BAGDAD PAP. Na różnych odcinkach frontu irańsko-irackiego kontynuowane są zacięte walki. Jak podaje agencja PARS, w rejonie Mejmak w zachodniej części frontu siły irańskie zadały poważne straty nieprzyjacielowi. Zniszczono tam m. in. 8 czołgów irackich oraz 5 składów amunicji. Zginęło 50—60 Irakijczyków.

Walki uliczne w Bilbao

MADRYT PAP. W nocy z wtorku na środę doszło do walk ulicznych w Bilbao. Nacjonaliści baskijscy rzucili tam butelki z benzyną podpalając autobusy, na znak protestu przeciw ko pierwszej wizycie króla Juana Carlosa w Kraju Basków.

Prasa CSRS o sytuacji w Polsce

„KTO kieruje ugrupowaniami antysocjalistycznymi w Polsce? Dyrektywy nadchodzą z Paryża" — pod tym tytułem „RUDE PRAVO" i bratysławska „PRAVDA" opublikowały artykuł warszawskiego korespondenta tych dzienników Jana Lipavskyego. Pisze on na przykładzie KOR o sterowaniu działalnością grup dysydenckich w Polsce przez ośrodki antykomunistyczne na Zachodzie.

Lipavsky stwierdza, że w **planach podkopania od wewnątrz społeczeństwa socjalistycznego i rozłożenia wszystkich struktur społecznych** główne zadanie powierzono **grupom dysydenckim** na terenie Polski. Wymienia KOR, ROPCiO i KPN jako trzy nielegalne organizacje antypaństwowe w Polsce, cieszące się szczególnym zainteresowaniem i poparciem ośrodków antykomunistycznych imperializmu.

Pisze on następnie: „Jak wynika z dyrektyw sztabu kontrrewolucji w Paryżu, obecnie najważniejszym zadaniem KOR jest zwiększenie wpływów w organizacjach „Solidarności". Akcent kładzie się głównie na „cichą propagandę", inaczej mówiąc na pełzającą kontrrewolucję. Celem strategicznym jest transformacja systemu socjalistycznego w kapitalistyczny. Nikt tego w KOR nie głosi publicznie, ale w Paryżu z tym się nie kryją. Snuje się tam plany „zweryfikowanego" przywrócenia Polski międzywojennej. W Polsce zaś KOR mówi o „demokratyzacji obecnego ustroju".

W zakończeniu Lipavsky stwierdza, że przedstawiciele tendencji antysocjalistycznej w Polsce chcą wkomponować nowe związki w istniejący model ustroju socjalistycznego, przetworzyć je wbrew woli milionów ich członków w siłę polityczną, występującą przeciwko partii, władzy ludowej i powiązaniom sojuszniczym PRL.

Broń atomowa w Japonii?

KOMUNISTYCZNA Partia Japonii opublikowała dokument, w którym stwierdzono, że w bazie amerykańskiej piechoty morskiej w miejscowości Iwakuni w zachodniej Japonii znajduje się broń atomowa. Oskarżenie to oparto na opublikowanej w październiku ub. r. treści przesłuchań w komisji spraw wojskowych Senatu USA.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Japonii Kenji Miyamoto wystąpił na forum parlamentu z wnioskiem o przeprowadzenie śledztwa, które pozwoliłoby stwierdzić, czy została pogwałcona obowiązująca w polityce japońskiej zasada o nieposiadaniu i nieprzechowywaniu na terytorium Japonii broni atomowej.

Szwecja eksportuje rakiety na Bliski Wschód?

LONDYN PAP. Według informacji londyńskiego tygodnika „Observer", szwedzkie rakiety obrony przeciwlotniczej są eksportowane do krajów Bliskiego Wschodu, chociaż rząd Szwecji wydał bezwzględny zakaz eksportu broni do rejonów napięć.

„Observer" cytuje przedstawicieli przemysłu zbrojeniowego i kół dyplomatycznych, którzy twierdzą, że w Bahrejnie i Dubai widzieli rakiety „RBS-70", zdalnie sterowane promieniem laserowym i mające zasięg 5 km.

Przedstawiciel rządu szwedzkiego, dyrektor ds. materiałów zbrojeniowych Sven Olof Olin, indagowany w tej sprawie przez redakcję „Observera", zaprzeczył, jakoby Szwecja sprzedawała jakąkolwiek broń na Bliski Wschód.

Energetyczny „koniec świata"

LONDYN (PAP). Ostateczny kryzys energetyczny na kuli ziemskiej — kiedy nie będzie już ani węgla, ani ropy naftowej, ani gazu, ani uranu — nastąpi w roku 38 254. Tak obliczył londyński uczony, Stephen Hall z „Imperial College of Science and Technology", opierając się na porównaniu zasobów surowców energetycznych ze światowym zapotrzebowaniem na energię. Według obliczeń Halla, ziemskie zasoby węgla wystarczą na 350 lat, ropy naftowej (pod warunkiem opracowania nowych technologii wydobycia) na 660 lat i gazu na 72 lata. Natomiast w następnych tysiącleciach podstawowym źródłem energii będzie uran.

„Kronika Polska" przed sądem (1)

Pozostał tylko smród...

W NIEDZIELĘ rano odezwał się telefon. Kobiecy głos w słuchawce: **„Jutro zaczyna się proces mojego męża. Od roku niewinnie przetrzymywany jest w areszcie śledczym. Z zawodu jest rzemieślnikiem. W Tarnowie, gdzie mieszkamy, cieszy się najlepszą opinią jako mistrz w swoim fachu i do chwili aresztowania cieszył się także opinią wzorowego obywatela. Proszę o pomoc!"**

— Jaka sprawa? — spytałem.

— Sprawa „Kroniki Polskiej", czyli afera „Poltelu"...

— Przecież w procesie „Poltelu" zapadły już wyroki skazujące?...

— To jest druga sprawa, jakby ciąg dalszy. I mój mąż jest jedynym oskarżonym „wrobionym" w ten proces...

KILKA słów wyjaśnienia. Telewizyjna Wytwórnia Filmowa „Poltel" (a właściwie ludzie w niej pracujący) jako pierwsi pociągnięci zostali do odpowiedzialności za sprawki, machlojki, zwykłe złodziejstwa — to jest o tę zaraźliwą przypadłość, której niezmiernie czynnie patronował b. prezes Radiokomitetu i wąskie grono jego dobranych zauszników. Konkretnie chodzi o realizację filmu TV pt. „Kronika Polska" według scenariusza i w reżyserii Grzegorza Królikiewicza.

WIELKIE to przedsięwzięcie zaakceptowane i skierowane zostało do realizacji wczesną wiosną 1977 roku. Prezes dał „zielone światło": „Kronika" zapowiadała się jako dzieło polityczne, po właściwej linii. Ale Prezes postawił warunek: ma być gotowe do lata, termin premierowej emisji w I programie, tuż po „Wieczorze z Dziennikiem", ustalono na 22 lipca.

Wstępny koszt „Kroniki Polskiej" oszacowano na 12 mln zł, ale z góry było wiadomo, że ustalonymi limitami nie należy się przejmować. Ma być Duża Sprawa, film odwołujący się do najlepszych tradycji naszego polskiego bytowania między Odrą a Bugiem. W tej szczególnej sytuacji — koszty nie grają roli!

KRÓLIKIEWICZ wymyślił sobie film historyczny, film bogaty, film perfekcyjny. Piastowie w nim mieli być niczym etnograficzny wzorzec. Musiały zatem powstać gigantyczne, z pietyzmem dla historii, dekoracje; trzeba było zaprojektować odpowiednie stroje, zaangażować tłum aktorów, tłum statystów i zwierząt. W filmie miały się toczyć regularne bitwy, a [illegible] od sklepień wiary [illegible] budowli.

Powołano zatem trzon ekipy: reżyser, operator, scenograf, kierownik produkcji. Scenograf dobrał sobie rekwizytorów, kierownik produkcji asystentów, a asystenci — dodatkowo młode panienki do pomocy. **Rekwizytor, dwóch asystentów pionu produkcji i panienka — pomoc podręczna zasiedli parę miesięcy temu na ławie oskarżonych w IV wydziale karnym Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.**

KONTROLE wyjaśniły, że: rzeczywisty koszt produkcji, **zamiast milionów 12, wyniósł dokładnie 48 mln zł.** Że procederem nagminnym i chętnie stosowanym było **wydawanie pieniędzy bez zbierania rachunków, że notorycznie fałszowano podpisy** (albo i całą treść na blankietach umów i zleceń). Do robienia dekoracji i ich ustawiania filmowcy drugiego planu angażowali ludzi — jak się wyraził w uzasadnieniu wyroku sąd — prostych, którym płacono wedle uznania, za to poniżej obowiązujących stawek. Nadwyżkę rekwizytor i asystenci chowali do własnych kieszeni.

PODOBNIE rzecz się miała ze statystami, co było o tyle łatwe, że film nakręcano na prowincji, gdzie ludzie chętnie wezmą udział w bitwie na dzidy za stówkę dziennie, i ani im do głowy przyjdzie myśl, że należy im się więcej. Sporo grosza wydawano także na dekoracje (bez rachunków), na rozjazdy po kraju taksówkami (bez rachunków); na koszty towarzyszące (czytaj: bankiety bez rachunków). Przy okazji ekipa techniczna filmu „Kronika Polska" w osobach wyżej wymienionych dopuściła do dewastacji kościółka w Strzelnie (zabytek klasy „0"), wypłacając jako zadośćuczynienie symboliczne, zupełnie nie przystające do rzeczywistych zniszczeń, kwoty proboszczowi i kościelnemu. Nadwyżkę rozdzielono wedle zasług i ważności funkcji.

„MASZYNKĄ" do robienia nowych pieniędzy stali się jeszcze tzw. „promiarze" czyli wynajęci na potrzeby filmu wieśniacy, posiadający sprzęt do spływu Wisłą, których zaangażowano hurtem, nie wyjaśniając, że ich łodzie — przynajmniej w rozumieniu przepisów finansowych — też „grają" w filmie za pieniądze.

SĄD kończąc pierwszą sprawę „Poltelu" skazał rekwizytora Andrzeja K. na karę 6 lat pozbawienia wolności, 80 tysięcy zł grzywny i przepadek mienia w całości; asystenta kierownika produkcji Jacka Sz. na karę 3,5 lat pozbawienia wolności i 50 tys. zł grzywny; asystenta kierownika produkcji Wojciecha G. na karę 6 lat pozbawienia wolności, 90 tys. zł grzywny i przepadek telewizora kolorowego, stanowiącego jego mienie oraz pomoc podręczną asystenta W. G. — Hannę Z. na karę 2 lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata i 15 tys. zł grzywny.

W uzasadnieniu sąd stwierdził, że obok faktów przyznania się do winy niektórych oskarżonych, wyrażenia skruchy i wykazania dobrej woli w śledztwie, wziął pod uwagę przy ferowaniu wyroku klimat, w jakim przyszło działać wszystkim oskarżonym, i przyznał, iż ów specyficzny klimat sprzyjał popełnieniu przestępstw zaboru mienia.

W KILKA tygodni później na wokandę sądu trafiła odrębna sprawa, przeciwko artyście rzemieślnikowi z Tarnowa Marianowi M., którego to właśnie żona poprosiła mnie o przyjrzenie się procesowi. No więc przyglądałem się...

Janusz ATLAS
(Interpress)

(c.d.n)

NA ZDJĘCIU górnym: z wernisażu I Prezentacji szczecińskich fotografików w Zamku Książąt Pomorskich. Na zdjęciu dolnym — niewidomy rzeźbiarz jest bohaterem fotoreportażu Krystyny Łyczywek.

Szczyt bezczelności

CZTERECH gangsterów, przebranych w stroje policjantów, zgłosiło się w Londynie, do wysokiego urzędnika policji, przedkładając mu sfałszowany nakaz rewizji. Nim ten się zorientował, gangsterzy zdołali uciec, zabierając biżuterię oraz cenne inne przedmioty, łącznej wartości 200 tys. dolarów.

Policjant akuszer

35-LETNI policjant drogowy, Bill Starnes z Kalifornii już 7 razy musiał przyjmować dzieci, rodzące się w drodze do szpitala. Lekarze stwierdzili, że wszystkie porody obsłużył znakomicie, z dużym znawstwem i lepiej od niejednej akuszerki.

Ostatnio wezwał na pomoc patrolowy samochód policyjny zrozpaczony mężczyzna, który wiózł żonę do kliniki ale zorientował się, że już nie zdąży. Miał ogromne szczęście, na pomoc pospieszył Bill Starnes. Na świat przyszła zdrowa dziewczynka.

Stek i budyń... dla piesków

OSTRA fala krytyki wywiązała się w prasie brytyjskiej po świętach Bożego Narodzenia, gdy ogłoszono, że w hrabstwie Buckinghamshire w specjalnym hotelu dla psów „Elm Wood" urządzono dla czworonogów bogatych ludzi święta.

Psy miały swoją choinkę i karmiono je w dni świąteczne stekami oraz budyniem w sosie waniliowym. Prócz tego serwowano indywidualnie ulubione przysmaki. Pisząc o tym, jedna z gazet nazwała to karygodną imprezą, szczególnie wobec faktu, że w Anglii jest ponad dwa miliony bezrobotnych.

Rozbudowa „Polic" z naruszeniem przepisów

ZALEW coraz brudniejszy

„POLICE II" — sztandarowa inwestycja województwa — budowane są z naruszeniem obowiązujących przepisów prawa wodnego. Przepisy te zobowiązują inwestora do uzyskania tzw. pozwolenia wodnoprawnego na odprowadzanie ścieków i na wykonanie obiektów i urządzeń gospodarki wodno-ściekowej. POZWOLENIA TAKIEGO, wymaganego jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji, ZAKŁADY CHEMICZNE NIE MAJĄ.

URZĄD Wojewódzki w Szczecinie nie wydał dotychczas „Policom" pozwolenia wodnoprawnego, gdyż dyrekcja kombinatu nie przedłożyła projektu technicznego gospodarki ściekowej(do czego była zobowiązana decyzją wojewody z roku 1976), nie doprowadziła też do dodatkowej redukcji zanieczyszczeń w ściekach, ani nie wykonała badań wpływu ścieków z kombinatu na odbiornik, jakim jest Zalew Szczeciński. Historia tych badań, podjętych swego czasu i nie dokończonych, liczy sobie już 15 lat!

GOSPODARKA wodno-ściekowa w „Policach" od momentu uruchomienia kombinatu 10 lat temu mogła budzić zastrzeżenia. Pozwolenie wodnoprawne, wydane w roku 1969, mówi o odprowadzaniu ścieków do wód płynących, gdy tymczasem już od roku 1962 Zalew Szczeciński wraz z odcinkiem Odry aż do jeziora Dąbie jest oficjalnie uznawany za jezioro, czyli za wody stojące. Ścieki z „Polic" na skutek wlewania się do zalewu wód morskich docierają równie dobrze do Świnoujścia, jak i pod Wały Chrobrego. Wydając więc w roku 1969 pozwolenie wodnoprawne dla „Polic", wybrano rozwiązanie korzystniejsze dla przedsiębiorstwa.

W ROKU 1974 Zakłady Chemiczne otrzymały nowe pozwolenie wodnoprawne, ponieważ wzrosła ilość ścieków. W trzy lata później uruchomiono w „Policach" wytwórnię bieli tytanowej. Została ona wybudowana, podobnie jak „Police II", bez pozwolenia wodnoprawnego!

TO bezceremonialne gwałcenie prawa przez wielki zakład przemysłowy odbywa się nad Zalewem Szczecińskim, któremu grozi EKOLOGICZNA KATASTROFA. Skutki eutrofizacji zalewu dają o sobie znać od co najmniej dziesięciu lat. Od roku 1969 — a więc jeszcze przed uruchomieniem „Polic" notuje się stały spadek ilości poławianych szlachetnych gatunków ryb. Od roku 1975, kiedy to połowy na zalewie osiągnęły rekordową wielkość 3900 ton, łowi się coraz mniej. W roku 1979 zalewowi rybacy złowili już tylko 3200 ton.

Przytaczam tu dane zebrane przez mgr. inż. Jana Szydłowskiego, któremu ZCh. „Police" zleciły rozpoznanie warunków na jakich może być wydane pozwolenie wodnoprawne. Na razie kombinat płaci kary za przekraczanie norm zanieczyszczeń: fosforanów, azotu amonowego, kwasów, żelaza. Za rok dojdą ścieki z „Polic II", powiększy się ładunek zanieczyszczeń w bardzo i tak brudnym zalewie.

BUDOWA „Polic II" bez oglądania się na stronę formalno-prawną tej inwestycji i późniejsze skutki dla środowiska została podyktowana przez byłego premiera Jaroszewicza. W czasie wizyty we Francji podpisał on kontrakt na rozbudowę kombinatu, a władzom resortowym i wojewódzkim pozostało tylko przystąpić do realizacji tej decyzji.

MILCZENIE dyrekcji kombinatu w tej sprawie i brak z jej strony starań o uregulowanie dotychczasowego stanu prawnego gospodarki wodno-ściekowej w „Policach" są bardzo wymowne. Teoretycznie można nie dopuścić do eksploatacji „Polic II", wybudowanych niezgodnie z przepisami. Praktycznie jednak łatwo sobie wyobrazić, jakie argumenty zostałyby wytoczone przeciwko takiej decyzji — koszt inwestycji, produkcja potrzebna rolnictwu, ogólna sytuacja gospodarcza kraju itd. — i jaki byłby dalszy bieg wypadków. Dyrekcja „Polic" liczy zapewne na siłę faktów dokonanych i dlatego woli o tym nie mówić. Na kary, jakie płaci się za nielegalny pobór wody i odprowadzanie ścieków też jest sposób: **można je po prostu wliczyć w koszty produkcji...**

NIEDAWNO zdarzył się bezprecedensowy w Polsce wypadek zamknięcia huty aluminium w Skawinie, ponieważ zakład ten przekroczył wszelkie dopuszczalne normy zanieczyszczeń i zagrażał życiu i zdrowiu kilkuset tysięcy ludzi. Jest to wypadek drastyczny. **„Police" też zatruwają otoczenie. Trudno jednak, mając na uwadze znaczenie kombinatu dla gospodarki, szczególnie zaś dla rolnictwa, postulować jego zamknięcie. Trzeba natomiast kategorycznie domagać się zaprzestania szkodliwej działalności, prowadzonej z pominięciem wyższych racji społecznych — zainstalowania odpowiednich urządzeń dla ochrony atmosfery oraz wykonania odłożonych na czas nie określony badań zalewu i idącej w ślad za tym korekty oczyszczalni ścieków.**

Budowa „Polic II" przeciąga się — daje to czas na unormowanie stanu prawnego tej inwestycji i podjęcie batalii o czyste ścieki.

I JESZCZE JEDNO. Robi się całkiem konkretne „przymiarki" do dalszej rozbudowy Zakładów Chemicznych — do budowy tzw. „Polic III". Należy obecnie z tych planów zrezygnować! Dalsza rozbudowa chemicznego molocha byłaby — w sytuacji, gdy tyle pilnych spraw zaniedbano i trzeba je teraz załatwić — przedsięwzięciem karygodnym.

T. ZIELIŃSKI

KURIER KULTURALNY

PRZEZ PRYZMAT OBIEKTYWU

W UBIEGŁYM tygodniu w salach Elżbietańskiej i Przybysławy Zamku Książąt Pomorskich została otwarta I Prezentacja prac pięciu szczecińskich fotografików, członków ZPAF: Krystyny Łyczywek, Marka Czasnojcia, Jacka Fijałkowskiego, Janusza Piszczatowskiego i Jerzego Płotkowiaka. Po raz pierwszy zaprezentowali się na wspólnej wystawie szczecińskim widzom, którzy znali ich dotychczas z łamów prasy codziennej i tygodników, jako autorów pojedynczych zdjęć, czy fotoreportaży.

To dobrze, że doszło do pierwszej wspólnej prezentacji. Pozwoliła ona widzom na maksymalne utrwalenie i sklasyfikowanie gatunku sztuki fotografowania poszczególnych autorów, na określenie ich twórczego temperamentu, artystycznego myślenia i stosunku do rzeczywistości, jako nosicielki fotograficznego „budulca". W związku z tym wydaje mi się nawet korzystny fakt, iż ta pierwsza wystawa zbiorowa nie została ujęta w rygory jakiegoś tematycznego hasła, a pokazuje szczecińskich fotografików takimi, jacy są naprawdę i jakie wartości twórcze im przyświecają na bieżąco.

Na wystawie mamy do czynienia z pięcioma bardzo różnymi indywidualnościami artystycznymi, mocno zarysowanymi zwartymi cyklami prac o bardzo zróżnicowanej strukturze formalnej i sposobie podejścia do tematu. Jerzy Płotkowiak jest świetnym dokumentalistą przyrody, który uprawia makrofotografię o wysokich walorach warsztatowych i artystycznych. Na przykład z kory zwykłego świerku potrafi stworzyć atrakcyjnie urodziwą kompozycję. Jacek Fijałkowski jawi nam się jako autor bardzo interesujących plakatów teatralnych do znanych spektakli szczecińskich (ale nie tylko) teatrów. W tym zakresie wypracował sobie własną technikę sugestywnych środków, bliskich działaniu technik graficznych („Antygona", „Kartoteka", „Kordian") w bogactwie tonów i półtonów. Ogromnym nerwem reporterskim charakteryzuje się duży, zamknięty tematycznie reportaż stoczniowy Marka Czasnojcia, określony historycznymi datami 1970—1980. Jest to zarówno dobra robota dziennikarza, dającego syntetyczny rzut na zdarzenia społeczno-polityczne, jak i wytrawnego fotografika tak umiejętnie kadrującego rzeczywistość, aby nie uronić z niej żadnego istotnego szczegółu i dać świadectwo jej prawdy. Krystyna Łyczywek opracowała na der humanitarny w swej wymowie cykl, poświęcony cierpiącemu człowiekowi i rehabilitacji kalek, opatrując go cytatami poezji Kasprowicza i Miłosza. Szczególne wrażenie wywołuje seria prac na temat ślepca-rzeźbiarza i jego dzieła, niosącego mu tyle radości i życiowej satysfakcji.

Na koniec parę słów na temat tego, co pokazał Janusz Piszczatowski, przebywający od 3 lat w Paryżu. Przysłał z Paryża swoje wypieszczone warsztatowo fotogramy pięknych dziewczyn na szczecińską wystawę, zaznaczając, że jest to twórczość komercyjna, poprzez którą usiłuje dostać się na tamtejszy rynek.

Polecając ciekawą ekspozycję fotogramów uwadze naszych Czytelników przypominamy, że trwać będzie do 15 lutego br.

OGÓLNOPOLSKIE ELIMINACJE PRZED VIII MIĘDZYNARODOWYM KONKURSEM SKRZYPCOWYM IM. H. WIENIAWSKIEGO

W POZNANIU w dniach od 6 do 11 kwietnia br. odbędą się ogólnopolskie eliminacje do VIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Mogą w nich uczestniczyć skrzypkowie urodzeni po 11.X.1951 roku. Uczestników eliminacji będzie obowiązywać wykonanie programu I i II etapu, przewidzianego regulaminem VIII MKS im. H. Wieniawskiego.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 15 lutego br. Studenci i uczniowie szkół muzycznych nadsyłają zgłoszenia za pośrednictwem swoich szkół i uczelni, zaś absolwenci szkół wyższych bezpośrednio pod adresem sekretariatu Międzynarodowych Konkursów im. Henryka Wieniawskiego, ul. Świętosławska 7, 61-840 Poznań. Sekretariat udziela także wszelkich bliższych informacji na temat eliminacji.

Przy okazji informujemy, że VIII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy odbędzie się w Poznaniu w dniach od 11 do 25 października 1981 r., zaś VI Międzynarodowy Konkurs Lutniczy im. H. Wieniawskiego w okresie od 9 do 19 maja br.

(Up.)

Skutki przyciągania się przeciwieństw

Konflikty małżeńskie

NIEDAWNO podczas mojej wizyty u znajomych dobiegająca czterdziestki pani domu zwierzyła mi się, iż jest zrozpaczona gdyż wyczuwa, że mąż już jej nie kocha, a przynajmniej nie tak jak dawniej. Uzasadniała to jego dużą wiedzą, umiejętnościami, zaradnością życiową itp., jednocześnie podkreślając prześladującego ją pecha, który zawsze sprawia, że czegokolwiek by się jęła — nie wychodzi jej to. Nie może również dać sobie rady z dziećmi, 8-letnią córeczką i 6-letnim synkiem, którzy wręcz ubóstwiają ojca, ją zaś — jak się wyraziła — „ledwie tolerują". Dowodem tego wszystkie polecenia, które wykonują dopiero gdy zagrozi im powiadomieniem ojca o ich krnąbrności. Natomiast jego zlecenia sprawiają im radość i przez oboje realizowane są „na wyścigi".

W dalszej rozmowie owa pani żaliła się, że małżonek bez porównania więcej czasu poświęca dzieciom aniżeli jej, co oczywiście cieszy ją, ale jednocześnie powoduje u niej poczucie uszczuplenia jej praw. Nie ma to jednak nic wspólnego z zazdrością. Mąż, będąc dobrym ojcem i panem domu, często robi wymówki z rozmaitych powodów, których podłożem jest zawsze jej niezaradność. Za każdym razem kończy je oświadczeniem, iż można było tego uniknąć gdyby posłuchała jego wskazówek. Ten sposób strofowania, aczkolwiek łagodny, sprawia, że wydaje się sama sobie małą dziewczynką, a nie dorosłą kobietą posiadającą pewne doświadczenie życiowe. Na koniec wyraziła obawę z powodu możliwości odejścia małżonka, dodając, że czułaby się wówczas w dużej mierze winna, ponieważ, jak na wstępie zaznaczyła, jest wyjątkowo niezaradna.

PRZYSŁUCHUJĄCY się cały czas tej rozmowie pan domu zabrał z kolei głos mówiąc, iż ożenił się z nią ponieważ miała wiele odmiennych cech aniżeli kobiety poznane przed nią. M. in. stwierdził, iż jego wybranka w odróżnieniu od sporej liczby niewiast nie miała „konsumpcyjnej duszy", a poza tym posiadała w sobie coś takiego co mężczyznę wręcz zmuszało do zainteresowania się jej osobą i poważnego potraktowania znajomości. I to właśnie było tak czarujące. Z dokonanego wyboru zarówno on jak i jego rodzice byli bardzo zadowoleni. Przyjaciele zaś zazdrościli mu urodziwej małżonki. Po ślubie przez dwa lata nie powstawały między nimi żadne problemy. Pojawiły się one dopiero wtedy, gdy mąż z pewnym rozczarowaniem zaczął stwierdzać, iż jego lepsza połowa nie odpowiada jego wyobrażeniom o sposobie bycia, zgodności poglądów, organizacji życia domowego, wspólnym rozwiązywaniu problemów, wychowywaniu dzieci itp. Od tego też czasu zaczęły się między nimi sprzeczki, często z bardzo błahych powodów. W konsekwencji pani domu stawała się coraz bardziej nerwowa co m. in. przejawiało się w szybkim wpadaniu w panikę, mówieniu prawie stale podniesionym głosem, bezpodstawnym krzyczeniu na dzieci, postępującym zaniedbywaniu domu itp.

OPISANY przypadek nie jest odosobniony ani też wyjątkowy. Zdarza się raczej często, kiedy to jedno z małżonków początkowo wręcz euforycznie nastawione do współpartnera, później bardzo krytycznie go ocenia. Zdaniem psychologów należy tu przede wszystkim zauważyć, iż w konkretnej sprawie mężczyzna powinien był wiedzieć (obowiązuje to zresztą obie strony) że nikogo nigdy nie można przekształcić w inną, o całkowicie odmiennej strukturze osobę. Ponadto musiał sobie uświadomić dlaczego właśnie z tą, a nie z inną kobietą się żenił. Co naprawdę w niej widział i lubił. Jest bowiem prawie pewne, na zasadzie wzajemnego przyciągania się przeciwieństw że gdyby ona była taka jak to sobie obecnie on wyobraża — nie zakochałby się w niej. A gdyby nawet tak to nie kochałby jej długo. On chciałby, aby ona oprócz miłości, serdeczności i tego co nazywamy ciepłem rodzinnym, całkowicie przekształciła swą osobowość i to tylko zgodnie z jego życzeniem. Zapomina, iż każdy człowiek jest niepowtarzalną indywidualnością. I to jest jego podstawowy i zasadniczy błąd.

NIE ustrzegła się błędu także i pani domu. Jej błędne postępowanie zaczęło się w okresie, gdy małżonek zaczął robić pierwsze wymówki, a ona starała się niejako dopasować do jego życzeń i wymogów. Czyniła to z obawy, aby go nie rozczarować i ze strachu, aby go nie stracić. Osobowość jej, całkowicie odmienna od osobowości męża, spowodowała, że te wysiłki musiały, podkreślam — musiały, spełznąć na niczym. Stąd zrodziło się uczucie pechowości. Dlatego też powinna ona sobie powiedzieć (nigdy nie jest na to za późno) iż od tej chwili nie będzie usiłowała we wszystkim dopasowywać się do małżonka i zacznie postępować tak jak to nakazuje jej osobowość. I dopiero wówczas, gdy odzyska zagubioną przed laty „drogę do siebie" będzie mogła bez porównania łatwiej pokonywać wszelkie przeciwieństwa dnia powszedniego. To zaś z kolei pozytywnie odzwierciedli się na jej małżeństwie. W każdym bowiem partnerstwie oboje muszą mieć możliwość nieskrępowanego rozwijania swej osobowości. Jakiekolwiek naśladownictwo powoduje rozłam i wzajemne niezrozumienie.

Dlatego też przed zawarciem małżeństwa nieodzowne jest odpowiedzenie samemu sobie, czy we współżyciu z wybranym (wybraną) osobowość moja będzie się mogła nadal bez przeszkód rozwijać, czy też trzeba będzie z tego zrezygnować na rzecz zadowolenia drugiej osoby i harmonijnego pożycia. W przypadku jakichkolwiek zastrzeżeń należy się dobrze zastanowić, ponieważ ten kto się poddaje nie będzie mógł w przyszłości partnera zatrzymać. Przeciwieństwa się bowiem wzajemnie przyciągają. I odwrotnie. Taka już jest natura ludzka...

Opr. Ludwik GUT

Reforma dla rozwoju

Czy nam się to uda?

DYSKUSJA nad reformą gospodarczą zatacza coraz szersze kręgi i można mieć nadzieję, że stanie się istotnie powszechna, dzięki czemu uzgodniony w jej toku ostateczny wariant zmian modelowych będzie miał walor autentycznej akceptacji społecznej, bez czego żadna reforma w naszym kraju udać się nie może.

UCZESTNICZĄC w dyskusjach na różnych jej poziomach, wyodrębniłem bardzo wyraźnie dwa jej nurty. Fachowcy — ekonomiści, politycy, menadżerowie, rzadziej aktyw polityczny, społeczny i zawodowy — debatują, nieraz do upadłego, przede wszystkim o poszczególnych rozwiązaniach ekonomicznych i organizacyjnych, proponowanych w różnych wariantach reformy. Rady robotnicze, pracownicze czy nadzorcze? Ministerstwa branżowe utrzymać czy znieść? Zjednoczenia potrzebne czy nie? Celem przedsiębiorstwa ma być osiąganie zysku czy zaspokajanie potrzeb społecznych? Dyrektor ma być mianowany przez władze nadrzędne w konsultacji z załogą czy powoływany przez załogę (radę robotniczą) w drodze konkursu? Ceny zreformować jednorazowo generalnie czy stopniowo, etapami? — Oto kilka tylko przykładowo wybranych tematów zażartych niekiedy dyskusji.

Drugi nurt to postawy, zainteresowania i oczekiwania tzw. przeciętnego obywatela. Na podstawie wielu spotkań z różnymi zespołami ludzi, ten przeciętny obywatel jawi mi się jako jednostka bardzo gorąco pragnąca reformy, niewiele zastanawiająca się nad jej społecznymi uwarunkowaniami i konsekwencjami, ale nade wszystko przepełniona najgorszymi przeczuciami i obawami: czy nam się to uda? Czy w ogóle reforma ma jakiekolwiek szanse powodzenia? Czy nie zostanie storpedowana w zarodku, albo później tak „przemanewrowana", że nie poznają jej nawet autorzy?

Powszechność tych postaw i niepokojów skłania do chwili refleksji. Są one, oczywiście, częścią składową ważniejszego zjawiska: kryzysu zaufania narastającego latami, a bynajmniej przecież nie przezwyciężonego do końca w ostatnich kilku miesiącach. Przeciwnie: zwłaszcza na przełomie lat 1980/81 mieliśmy tyle meandrów polityki, że zaufanie stawało dęba.

Najgłębszym źródłem sceptycyzmu wobec reformy jest, jak sądzę, to, co niedawno precyzyjnie udowodnił prof. Skiba na łamach „Polityki" czy „Życia i Nowoczesności": w ciągu 36 lat istnienia Polski socjalistycznej udało nam się przeprowadzić tylko 2 reformy gospodarcze: reformę rolną w latach 1944/45 oraz nacjonalizację przemysłu i innej wielkiej własności w latach 1945/46. Od tego czasu — czyli od prawie 35 lat — żadna reforma gospodarcza nie została w Polsce przeprowadzona, a jeśli nawet była inicjowana (jak powołanie w 1956 roku samorządu pracowniczego czy tzw. systemu WOG w latach 1971—1972)), to rychło rozchodziła się po kościach i zostawało co najwyżej wspomnienie.

Skoro tak, to trudno, oczywiście, dziwić się niewierze i sceptycyzmowi. Zwłaszcza gdy chodzi o ludzi, którzy w poprzednich próbach — a było ich przecież niemało — poważnie angażowali się w prace nad projektami zmian czy nawet ich wdrażaniem. Ile razy można stawiać na konia, który ciągle przegrywa?

Jednakże jest tu ponury paradoks. Można przecież udowodnić prawidłowość odwrotną. Zapytajmy: dlaczego udały się dwie wielkie reformy u zarania Polski Ludowej? Otóż między innymi dlatego, że hasło tych reform wyzwoliło olbrzymie siły społeczne, które stanęły za nimi murem, by z pełnym przekonaniem i poświęceniem wyegzekwować reformatorskie zamysły. Żadna późniejsza reforma nie wyzwoliła takich pokładów społecznego napięcia i aktywności i eo ipso nie mogła się udać.

Jak więc sprawić, by tym razem powtórzyła się historia pierwszych reform, a nie następnych? Wydaje mi się, że mamy taką szansę. Wynika ona przede wszystkim z samej istoty reformy. Zauważmy bowiem bezwzględną prawidłowość, wiążącą się, być może, z naszym charakterem narodowym: udały nam się reformy wielkie, na skalę naprawdę historyczną, obalające poprzednie układy organizacyjno-ekonomiczne i poprzednią orientację gospodarki. Nie udawały nam się natomiast późniejsze zmiany, „dalsze zmiany", doskonalenia i dalsze, jeszcze większe doskonalenia..., czyli przedsięwzięcia, których horyzont intelektualny i rozmach praktyczny nie umywały się do poprzednich wielkich reform.

Otóż i prosta konkluzja: żeby reforma się udała musi być zamierzeniem na miarę historyczną, całkowicie reorientującym gospodarkę, zmieniającym jej układy i mechanizmy. Czy dyskutowany obecnie projekt reformy spełnia te warunki? Generalnie na pewno tak. Wiele w nim jeszcze niejasności i niedomówień, ale po to przecież jest dyskusja, żeby wszystko stało się klarowne.

Ten rewolucyjny charakter nadają projektom reformy przede wszystkim dwie tezy. Po pierwsze, teza iż **podstawą gospodarki ma być samodzielne, samorządne przedsiębiorstwo.** Prostą konsekwencją tej tezy musi być całkowita przebudowa dzisiejszej struktury organizacyjnej gospodarki — w szczególności likwidacja zjednoczeń i branżowych resortów oraz stworzenie układu autentycznej demokracji pracowniczej. Po drugie teza, iż **zadaniem samodzielnego, samorządnego przedsiębiorstwa jest osiąganie zysku, czyli prowadzenie gospodarki w pełni racjonalnej,** według przejrzystych i jednoznacznych kryteriów i kategorii ekonomicznych.

Tu trzeba wrócić do głównego wątku tych refleksji: czy nam się to uda? O ile bowiem rewolucyjny charakter podstawowych zasad reformy rodzi nadzieję na szerokie dla niej poparcie i zaangażowanie społeczne, a w rezultacie na końcowy sukces, to ten sam czynnik każe zwrócić uwagę na siłę oporu przeciw reformie. Dwa są ośrodki tego oporu. Jeden, oczywiście, to ludzie i grupy ludzi związanych z dotychczasowym mechanizmem, czerpiących z niego korzyści (niekoniecznie materialne, przede wszystkim raczej prestiżowe, związane z dzierżeniem władzy), przyzwyczajonych przez całe lata do stałych schematów, jak również ludzie, którzy z przyczyn czysto doktrynerskich nie będą w stanie zaakceptować tak radykalnych rozwiązań, jakie są niezbędne, by można było mówić o reformie, która może się udać...

Osobiście sądzę, że ten ośrodek oporu przeciw reformie, choć bardzo silny, uda się pokonać. Więcej kłopotów i trudności możemy mieć z drugim ośrodkiem, który... nie istnieje, jako wyodrębnione grupy czy jednostki, natomiast tkwi w głowach niemal wszystkich. Krótko mówiąc, całe dziesięciolecia schematów i mechanizmów, według jakich działała i działa gospodarka, spowodowały powstanie w naszych głowach najrozmaitszych barier, nawyków i wyobrażeń. Niedawno dziennik telewizyjny zademonstrował sondę na temat ministerstw. Uderzająca — dla mnie zgoła katastrofalna — była reakcja indagowanych szczególnie na takie pytanie: czy gospodarka mogłaby istnieć bez ministerstw? Otóż bodaj nikt nie zareagował spontanicznie: oczywiście, znacznie lepiej niż dotychczas. Prawie wszyscy popadali w osłupienie: jakże to — bez ministerstw?

PRZYKŁADÓW takich barier, albo „gwoździ w mózgu" jest bardzo wiele — z obszaru organizacji gospodarki narodowej kryteriów i kategorii ekonomicznych (ceny! zyski! zatrudnienie!). Czy będziemy w stanie połamać te bariery, powyjmować gwoździe? Odpowiedź na to pytanie jest zarazem odpowiedzią na pytanie: czy nam się to uda?

Zygmunt SZELIGA
(Interpress)

„Titanic" pływa

PODCZAS gdy nadal trwają poszukiwania wraku słynnego statku pasażerskiego „Titanic", jego makietę długości 16,5 m wykonano dla celów filmowych w Anglii. Miniatura statku jest zgodna z oryginałem i kosztowała aż 450 tys. dolarów.

Film, do którego posłuży, opowie o dramacie pierwszego rejsu tego kolosa w 1912 roku.

moim zdaniem

Głos w sprawie opłat celnych za samochody

SPRAWA ta od pewnego czasu bulwersuje opinię publiczną, a przynajmniej jej część wcale niemałą. Za dawnych dobrych czasów, kiedy za „kilo żywej wagi" przywiezionego z zagranicy wozu płaciło się 50 zł opłaty celnej, miałem dość wysłużonego ale nieźle się sprawującego Volkswagena. Swoje wyjeździł, po przekroczeniu pewnego krytycznego wieku „poszedł do ludzi", a obecnie byłbym szczęśliwy, gdyby udało mi się wrócić do podobnego samochodu. Tymczasem obecnie obowiązująca opłata 100 zł za kg przekracza moje (i nie tylko) możliwości.

Opublikowano niedawno wypowiedź ministra finansów Mariana Krzaka na ten temat. Zastrzegając, że decyzje nie od niego zależą, przedstawił opinię, że cło należałoby podwyższyć. Argumenty, które na uzasadnienie takiego zdania przedstawił, są — delikatnie mówiąc — niepoważne, tym bardziej gdy wypowiada je szef resortu.

Minister przypomniał początek lat 60, kiedy rynek został zarzucony wielką liczbą starych, wysłużonych samochodów amerykańskich marek, pożerających ogromne ilości paliwa. Ich stan techniczny powodował, że gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na części zamienne. Minister nie chciałby, aby sytuacja taka powtórzyła się obecnie i dlatego głosowałby raczej za podniesieniem opłat celnych.

Otóż chciałbym oświadczyć, że jest Pan w błędzie, Panie Ministrze. W ciągu dwudziestu lat sytuacja uległa pewnym zmianom. Nikt nie jest finansowym samobójcą i nie będzie kupował za grosze, nawet za grosze, samochodu, którego utrzymanie kosztuje tyle co... kilku osób. Samochody starszych marek amerykańskich palą ok. 20 litrów na 100 km, ważą około 1,5 do 2 ton i części zamienne do nich są praktycznie nie do zdobycia. Płacić więc ponad 150 tysięcy cła za wątpliwej jakości dekoracje podwórza?

Pan Minister stwierdził, że państwo musiałoby importować części zamienne, na co nas — jak wiadomo — nie stać. Skąd ta nagła troska o los właścicieli zajeżdżonych wraków? Nigdy państwo tego nie robiło, importowano jedynie części do samochodów sprzedawanych w „Pewexie", a import ten był wysoce opłacalny. Wątpliwe czy mógłby ktoś rościć jakiekolwiek pretensje do państwa, że nie umożliwia mu zakupu części zamiennych do Cadillaca model 1962, bowiem nabycie tychże nawet w wyspecjalizowanych firmach w RFN czy Francji jest praktycznie niemożliwe. Tam takie wozy wędrują po prostu na złom.

Jedna z naszych wspólnych trosk jest **walka z powstałym tzw. nawisem inflacyjnym.** Jest to chyba podstawowa troska i dla resortu finansów. **Każdy obywatel, deklarujący przywóz samochodu osobowego, staje się w ciągu trzech dni płatnikiem sumy z reguły przewyższającej 100 tys. złotych, nie zubożając naszego rynku nawet o gram jakiegokolwiek towaru. Ponadto staje się niebawem płatnikiem sporego podatku drogowego i poważnych składek za obowiązkowe ubezpieczenie.**

Urząd Celny w Szczecinie broni się przed podaniem danych dotyczących liczby samochodów sprowadzonych w ciągu ubiegłego roku, wiadomo jednak, że są to liczby duże i że liczba ta wzrasta. Wystarczy zajrzeć do poczekalni i policzyć obywateli którzy zawartość pękatych portfeli zostawiają w kasie, a także zaobserwować na ulicach dziesiątki pojazdów zaopatrzonych w owalne, celne znaki rejestracyjne RFN.

Panie Ministrze, czy te setki milionów rocznie nie są jednym z najbardziej skutecznych instrumentów walki z nawisem inflacyjnym?

Pragnąc uprzedzić inne ewentualne argumenty na rzecz podwyżki ceł chciałbym dodać, że wszystkich dewiz opuszczających w ten sposób Polskę „Pewex" i tak nie przechwyci, bowiem po pierwsze — nie jest w stanie dostarczyć takiej liczby samochodów, a po drugie — wiele jest osób, które za 3—4 tys. dolarów zdecydowanie wolą używane, 2—3-letnie Audi lub 5-letniego Mercedesa, od fabrycznie nowego Fiata 125p lub Poloneza. Uniemożliwić im ten zakup, to nie tylko zrezygnować z wpływu opłaty celnej, lecz w wielu wypadkach zgodzić się na odpłynięcie dużej kwoty dewiz na mętne wody czarnego rynku.

OBECNA opłata celna jest tak skalkulowana, że prywatny import samochodu jest na granicy opłacalności i wozu tego z zyskiem sprzedać na giełdzie po prostu się nie da: trzeba stracić lub z trudem „wyjść na swoje". W ten sposób z gry została wyeliminowana różnego autoramentu „przedsiębiorcy" a na placu zostają ci co przywożą samochód dla siebie z zamiarem kilkuletniego używania. Jasne że wybierają samochód w miarę ekonomiczny (np. Volkswagen Golf lub solidnego Mercedesa) i w miarę mało zniszczony, aby nie stać pół roku w poszukiwaniu najmniejszego detalu...

W opisanej sytuacji proponuję, Panie Ministrze, nie piłować gałęzi na której siedzi i Pan i — w pewnym sensie — my wszyscy.

Andrzej SZYMYSŁ
(Szczecin)

Z miłości — do aresztu

19-LETNIA sprzedawczyni Fiona Sorensen zakochała się bez pamięci w swoim szefie, 35-letnim aptekarzu Peterze Clarku w angielskiej miejscowości Bournemauth. Kiedy sytuacja stała się już nie do zniesienia z powodu nieustannych oświadczyn zakochanej dziewczyny, aptekarz zwolnił ją z pracy. Ta nie dała jednak za wygraną. Przez półtora roku nękała ofiarę swej miłości telefonami. Potrafiła dzwonić po 100 razy dziennie i w końcu doprowadziła aptekarza do rozstroju nerwowego. Wobec tego do sprawy wmieszały się władze sądowe. Zakochana została skazana na 9 miesięcy aresztu.

J. D. Gilman i John Clive

KG-200

Przełożył Andrzej Pakuła

© J. D. Gilman and John Clive 1977.
Erstmalig veröffentlicht von Souvenir Press Ltd., London 1977

159

Urwał i obrzucił trójkę słuchaczy uważnym spojrzeniem przekładając nowy plik dokumentów, które wyjął właśnie z szarej lotniczej teczki. Pozostali mieli przed sobą podobne teczki.

— Zakładam — podjął Lasker — że przeczytali panowie swoje egzemplarze dokumentu, w którym analizuję meldunki załóg w okresie od 21 kwietnia do chwili obecnej. Po zakończeniu zebrania proszę mi je zwrócić... Szczerze mówiąc, to rozkaz gen. Hamela. Informacje w nich zawarte podlegają najściślejszej tajemnicy wojskowej. Przypomnę tylko panom kilka uderzających spostrzeżeń...

Nieoczekiwanie wyjął z kieszeni okulary i nasadził je starannie na nos. Nikomu nie było w tej chwili do śmiechu.

— Proponuję rozpocząć od analizy numer L 86 — ciągnął — która zaczyna się na stronie trzeciej waszych dokumentów, po streszczeniach operacji bojowych. Cytuję: „Pierwszą Fortecę sfotografowano dnia 21.IV.43 w Rechlinie (analiza nr L 75). Stała w grupie samolotów niemieckich przy zabudowaniach od strony północnej. Na późniejszych zdjęciach widać tę samą Fortecę przy północno-zachodnich hangarach remontowych. Jest pomalowana na dość jasny kolor, a na brzegu skrzydła widoczne jest oznaczenie jednostki...".

Oderwał na chwilę wzrok od kartki.

— Był to, proszę panów, pierwszy meldunek o Latającej Fortecy w rękach nieprzyjaciela. Jeżeli zestawimy meldunki, które napłynęły między akcją numer 51 z 1 maja — był to nalot na urządzenia portowe w St. Nazaire — a akcją numer 77, o której była przed chwilą mowa, to okaże się, że od tamtej pory załogi amerykańskich bombowców meldowały dwadzieścia trzy razy o całkowicie nie zidentyfikowanych Fortecach. Mamy również — powiedział przerzucając kartki — memorandum sekcji rozpoznania lotnictwa bombowego Ósmej Armii z 28 kwietnia, dotyczące nowych zdjęć z Rechlina. Napisano w nim, cy-

160

tuję: „Wśród zidentyfikowanych samolotów na lotnisku znajduje się kilka Wellingtonów, jeden Stirling oraz jeden B-17 należący do naszej Armii. Podczas nalotów RAF-u w tym miesiącu dwukrotnie stoczono walkę i trzykrotnie wymieniono strzały z samolotami zidentyfikowanymi jako Wellingtony, a w jednym przypadku jako Halifax...".

Lasker przerwał i spojrzał na angielskiego oficera.

— My oczywiście również otrzymaliśmy te meldunki — powiedział podpułkownik RAF-u. — Marszałek Shevlin został o wszystkim dokładnie poinformowany. Ale jak sam pan stwierdził, cała sprawa trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Gdyby dowiedziały się o tym załogi, miałoby to fatalny wpływ na ich morale. Wybaczy pan, że to mówię, ale naszym pilotom jest znacznie trudniej odróżnić swojego od wroga, chociaż i waszym, w dzień, też nie jest łatwo.

Lasker skinął potakująco głową i znów przemówił.

— Najobszerniejszy meldunek o Fortecach pilotowanych przez nieprzyjaciela pochodzi z akcji numer 67, w której atakowano konwój w pobliżu wysp Zachodniofryzyjskich. Cytuję:

„Widziano starannie zamaskowanego B-17 przelatującego nad ujściem Łaby. Był jaśniejszy od naszych samolotów i miał zamknięte okienka stanowisk pokładowych... W czasie ataku na konwój widziano trzy B-17, przypuszczalnie należące do nieprzyjaciela, które leciały w stronę Niemiec. Ponadto były jeszcze cztery meldunki o pojedynczych B-17, przypuszczalnie niemieckich, które trzymały się w pobliżu bądź usiłowały dołączyć do naszych formacji..."

Lasker odłożył dokumenty.

— Straciliśmy tego dnia osiemnaście Fortec, część z nich z niewiadomych przyczyn. Straty były większe niż zwykle — 18 maszyn na 167 biorących udział w akcji. To ponad dziesięć procent. Przy takim odsetku strat wkrótce zabrakłoby nam samolotów.

— Zwołując to zebranie miał pan chyba jakieś nowe, bardziej namacalne dowody — odezwał się nagle podpułkownik. — Coś bardziej konkretnego niż te meldunki załóg.

Lasker ściągnął brwi.

(cdn)

Dylemat finalistki olimpijskiej

Pływać czy nie pływać?

KIBICÓW sportowych zaskoczy zapewne wiadomość, że kariera sportowa najlepszej szczecińskiej pływaczki — Doroty Brzozowskiej stoi pod znakiem zapytania. Młoda zawodniczka, która w historii jako pierwsza Polka zakwalifikowała się do finału Igrzysk Olimpijskich, od półtora miesiąca pływa raczej rekreacyjnie. Pokonuje dziennie 1,5—2 km, co dla „wyczynowca" jest rozgrzewką przed właściwym treningiem. Jeżeli Dorota w ciągu miesiąca nie zacznie trenować na pełnych obrotach, to jej rezygnacja z wyczynowego uprawiania sportu stanie się faktem dokonanym.

Dlaczego 17-letnia sportsmenka, która przebojem weszła do światowej czołówki i przed którą otworzyły się nowe perspektywy chce zrezygnować z uprawiania sportu? O przyczyny ewentualnego „rozwodu" z wyczynem zapytaliśmy Dorotę. Młoda zawodniczka, która trenuje od pierwszej klasy szkoły podstawowej powiedziała, że jest znużona monotonnym pływaniem od ściany do ściany. W najtrudniejszych okresach przygotowań pokonywała w wodzie 20 km dziennie. Mówiła o codziennym wstawaniu o 6 rano, aby mogła zdążyć na trening i powrotach do domu o godz. 19. W 1979 roku miała zaledwie półtora tygodnia wakacji. Rok wcześniej nie miała ich wcale. Z rozżaleniem wspomniała o braku zainteresowania wśród kibiców dyscypliną sportu, którą uprawia. O zawodach które rozgrywane są przy prawie pustych trybunach. Przy ciężkiej pracy często wybuchają konflikty między trenerami i zawodnikami. Mimo dobrej współ pracy z trenerem Dorota konflikty takie miała, choć nie to zadecydowało o jej aktualnej postawie.

OLIMPIJSKI wynik Doroty jest efektem pracy nie tylko samej zawodniczki i trenera. Swój udział w tym mają również rodzice pływaczki oraz działacze klubu. Dlatego też wszyscy są zainteresowani jej dalszymi losami. Odbyło się wiele rozmów na ten temat. Ostatnio otworzyła się perspektywa utworzenia centralnego ośrodka pływackiego w Warszawie. Dorota zobaczyła w tym swoją szansę. Jeżeli warunki będą jej odpowiadać — gotowa jest przenieść się do Warszawy i kontynuować treningi.

Rodzice pływaczki decyzję pozostawili córce. Im także niełatwo jest się pogodzić z rezygnacją córki z uprawiania pływania. Przyprowadzili ją na basen, aby nauczyła się pływać. Potem przyszły pierwsze sukcesy. Dziewczynka przyzwyczaiła się do treningów i wciągnęła w tryby machiny sportowej. Ponieważ Dorota ustanawiała wciąż nowe rekordy Polski swoje prywatne życie podporządkowali „kalendarzowi imprez młodej pływaczki". Trudno nie mówić o ich poświeceniu. Codzienne przyprowadzanie i odprowadzanie z basenu do domu, odpowiednia dieta, aby młody organizm mógł wytrzymać ciężki wysiłek. Dorota miała krótkie momenty zniechęcenia. Pomagali jej pokonać chwile słabości. Zwłaszcza wtedy, kiedy realny stał się wyjazd na IO do Moskwy.

DOROTA do Moskwy pojechała i startowała w finale. Już tam zaczął ją boleć bark. Lekarze nic, poza przerwą w treningu, nie zalecili. Zaraz po przyjeździe z olimpiady niechętnie, raczej z obowiązku, wy startowała w mistrzostwach Polski. Był to start nieudany, zajęła dopiero piąte miejsce. Trener ocenił jej start krytycznie. Zawodniczka zaczęła się zastanawiać nad rezygnacją. Dopingiem do dalszej pracy był mityng w USA, na który została zaproszona. Ciężki trening, któremu coraz trudniej jej było się poddawać oraz przerwy spowodowane powracającą kontuzją i chorobami spowodowały spadek formy. Współpraca między trenerem i zawodniczką zaczęła się psuć. W końcu oboje zadecydowali, że do USA nie ma po co jechać. I tak Dorota treningi zaczęła traktować rekreacyjnie, zastanawiając się co ma robić dalej.

Trenerzy pływania są zazwyczaj entuzjastami i podobnie jak ich podopieczni spędzają całe dni na basenie. Za wyniki rozliczani są przez klub i Polski Związek Pływacki. Nie stosujemy w Polsce metod szkoleniowych, które zastąpiłyby setki przepływanych kilometrów i bardziej urozmaiciły treningi. Tak więc jedynym sposobem na osiągnięcie wyniku jest monotonne pływanie między ścianami basenu. Zawodnicy często buntują się przeciwko temu, nie wytrzymując ostrego tempa. Natomiast trenerzy twardo „egzekwują kilometry". Trudno się dziwić i jednym i drugim. Być może sytuację uzdrowić mógłby doświadczony psycholog, który spełniałby rolę katalizatora między stronami, które dążą przecież do tego samego celu. Problem jest palący. Jeżeli już teraz się o tym nie pomyśli, możemy stracić wiele młodych pływackich talentów jakim jest również Dorota Brzozowska.

Ewa AMBROZIAK

KS Stal Stocznia informuje:

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę o godz. 10 w hali WDS odbędzie się pierwszy I-ligowy mecz bokserski Stali Stocznia. Przeciwnikiem stoczniowców będzie zespół z Dębicy. W hali WDS przygotowano widownię na 1800 miejsc. 500 biletów klub rozprowadzi w przedsprzedaży wśród pracowników Stoczni im. A. Warskiego. W dniu zawodów sprzedaż biletów rozpocznie się o godz. 8.30. Natomiast o godz. 9 początek walk w wykonaniu młodych bokserów KS Stal Stocznia.

Szczecińscy działacze we władzach PZTW

W WARSZAWIE obradował walny zjazd sprawozdawczo-wyborczy Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Po wyłonieniu zarządu, w skład którego m. in. weszło dwóch działaczy ze Szczecina — Leon Sadowski. Romuald Myśliwieć — wybrano prezesa. Funkcję tę ponownie powierzono Mieczysławowi Harze. W składzie komisji rewizyjnej jest trzeci szczeciński działacz — Alojzy Porczyk.

Byli to pływacy z SP 64

W UBIEGŁĄ sobotę i niedzielę odbyły się w Szczecinie mistrzostwa szkół sportowych w pływaniu. Pierwsze miejsce w zawodach wywalczyli pływacy Szkoły Podstawowej 64 a nie jak mylnie podaliśmy SP 10. Za błąd przepraszamy.

Z UKOSA

Sposób na klienta...

NA tablicach informacyjnych zakładów gastronomicznych często czytamy: kawiarnia (tu nazwa lokalu) zaprasza konsumentów w godzinach od... do... Właściciele punktów gastronomicznych na ogół nie informują kiedy i w jaki sposób będą wypraszać konsumentów. Przyznam się, że ten drugi temat (wypraszania klientów) nigdy nie interesował mnie, aż do poniedziałku, 2 lutego 1981 r. Otóż w dniu tym przebywałem na pływalni WDS i skorzystałem z usług tamtejszej kawiarenki. Pijąc podłą herbatę, prowadziliśmy rozmowy oczywiście o szczecińskim pływaniu. W pewnym momencie zgasło światło. „Chyba awaria" zauważył trener. Po chwili zza kontuaru rozległ się głos: „Zamykamy. Proszę opuszczać lokal". Nie pomogły prośby i groźby, aby zapalono światło.

— Lokal zamknięty — powiedział mężczyzna — jest już po 18. Po chwili dodał: — Pan też chyba po piętnastej nie pracuje.

Po omacku poszukaliśmy więc płaszczy i klucząc między stolikami, opuściliśmy lokal. Gdy tylko wyszliśmy z kawiarenki, ajent (bo to on był) zapalił światło i zabrał się do sprzątania, patrząc na nas triumfalnym wzrokiem.

No cóż — przyznaliśmy ze wstydem — wcale dobry sposób na wypraszanie klientów.

Box

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Fachowcy" g. 19; **POLSKI** — „Lilla Weneda" g. 19; **MUZYCZNY** — „Baron cygański" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Wizja lokalna 1901" g. 15.45. 18. 20.15 — pol., l. 15; czwartek: g. 9. 11. 13.15. 15.45. 20.15; **KOSMOS** (tel. 380-04) — „Parszywa dwunastka" g. 8.30. 11.30. 14.30. 17.30. 20.30 — USA. l. 18 (środa i czwartek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Skarb na wyspie" g. 15.30 — rum.; „Świat Dzikiego Zachodu" g. 17.45. 19.15 — USA. l. 15 (środa i czwartek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Glina czy łajdak" g. 9. 11.15. 13.30. 16. 18.15. 20.30 — fr., l. 18 (środa i czwartek); **POLONIA** (tel. 221-834) — „Trzęsienie ziemi" g. 13.30 — USA. l. 15; „Olimpiada 40" g. 16 — pol., l. 12; „Znachor" i „Prof. Wilczur" g. 18 — pol., arch., l. 12 (środa i czwartek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Przygody kota Julii" g. 10 — pol.; „Trawniki wujka Poldi" g. 11. 13 — węg.; „ABBA" g. 15. 17 — szw.; „Znaków szczególnych brak" g. 19 — pol., l. 12; „Koziorożec 1" g. 22 — USA. l. 18 (środa i czwartek); **KORAB** — „Coma" g. 17. 19.15 — USA. l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) — „Czterej pancerni i pies" g. 17 — pol., cz. IV; „Na tropie Wilby'ego" g. 18.45 — ang., l. 18; **ZAMEK** — „Konwój" g. 18 — USA, l. 15; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) — „Zostań ze mną" g. 17. 19 — radz., l. 15 — panoram.; **MARS** — „Taksówkarz" g. 18. 20 — USA. l. 18; „Ocalić miasto" g. 16 — pol., l. 12; **PAŁAC MŁODZIEŻY** — „Gorączka sobotniej nocy" g. 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Bez skrupułów" g. 17.30 — fr., l. 15; „Robotnicy 80" g. 19.30 — pol. (seans zamkn.); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Zapach kobiety" g. 17.30. 19.30 — wł., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) — „Przypływ uczuć" g. 18 — fr., l. 18; **BAJKA** (Police) — „Sędzia Fayard zwany szeryfem" g. 17. 19 — fr., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Chiński syndrom" — USA. l. 15; **GRYF** (Gryfino) — „Hair" — USA. l. 15; **WISŁA** (Goleniów) — „Ćma" — pol., l. 18; „Czarne i białe w kolorze" — l. 15; **DAR** (Stargard) — „Drapieżca" — fr., l. 15; „Królewicz i gwiazda wieczorna" — CSRS; **INA** (Stargard) — „Zemsta różowej pantery" — ang., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII — XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu — g. 9—15; **STAROMŁYŃSKA 1** — Galeria Sztuki Współczesnej; Polskie malarstwo współczesne g. 9—15; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej g. 9—15; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa g. 9—15; **ZAMEK BWA** — Ceramika Romany Kaszczyc; I prezentacja prac artystów fotografików delegatury szczecińskiej ZPAF g. 10—18; **SALON MELOMANA** — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Wystawa rysunków „Obalenie idola" — g. 11—19.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Golęcino; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 18 — g. 8—19; CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 8—20.

APTEKI

WIELKA 17 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 372-75; WOJ. POLSKIEGO 17 — tel. 352-61; WOJ. POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN. N/Odrą 20 — tel 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-23 i 446-46 — g. 7—21;
KOLEJOWA — tel. 935;
USŁUGOWA — tel. 428-14. 473-15 — g. 8—19;
RUCH STATKÓW — tel. 918;
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-16; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 „Od czego zależy zdrowie zwierząt". 15 TV w sprawie miliardów. 15.20 NURT — matematyka. 15.50 Program dnia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci „Michałki". 16.55 W kręgu rodziny. 17.15 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.25 Klub dobrej książki. 17.50 Turystyka i wypoczynek. 18.15 Próby — magazyn publ. 18.50 Dobranoc. 19 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 Film pol. „Hotel klasy lux". 21.45 Dziennik. 22 „30 minut z architekturą". 22.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe. 23 TV w sprawie miliardów.

PROGRAM II

15.25 Jęz. angielski. 16.25 Program dnia. 16.30 Program morski. 17 TWP — Kochanowski i Słowacki w świadomości narodowej. 17.30 Film bułg. „Koncert na flet i dziewczynę". 19 Program lokalny. 19.30 Dziennik. 20.10 Ekran reporterów „Czy Eldorado?" 20.40 Wieczory historyczne „Dziejopis czy blagier" 21.10 24 godziny. 21.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe. 22.30 Poradnia „Zaufanie". 23.10 J. angielski.

CZWARTEK
PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 9 Historia dla kl. VI — Wojny z Turcja. 12.50 Film oświatowy „Kontynent bez granic". 13.30 i 14 TTR. 14.30 TV w sprawie miliardów. 15.20 Program dnia. 15.25 Decyzje 15-latków. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Czwartek TDC. 17.30 Magazyn motoryzacyjny. 17.55 TV Młodych — decyzje. 18.20 Patrol. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.10 Film USA „Sierżant Anderson". 21 Pegaz. 21.50 Dziennik. 22.05 „Mózg — zwierciadło duszy". 22.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna meżczyzn. 23 TV w sprawie miliardów.

PROGRAM II

10 Magazyn motoryzacyjny. 10.55 Popołudnie przygody i podróży. 16 J. rosyjski. 16.30 J. francuski. 17 Program dnia. 17.05 Rep. filmowy „Krzczonów — pepkiem świata". 17.25 Popołudnie przygody i podróży. 19 Program lokalny. 19.30 Dziennik. 20.10 NURT — wychowanie estetyczne. 20.40 NURT — pedagogika. 21.10 24 godziny. 21.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna meżczyzn. 22.30 NURT — matematyka. 23 J. rosyjski.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

ŚRODA

15.30 Film jug. „Decyzja in. Turna" 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV ang. „Rycerz von Ballantrae". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film ang. „Tajemnica Afrodyty". 20.50 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda parami. 21.45 Kronika. 22.30 Wiadomości.

CZWARTEK

7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Diagnoza. 11 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda parami. 12.25 Wiadomości. 12.45 J. ang. 16.05 Program folklorystyczny. 17 Wiadomości. 17.05 Gimnastyka. 17.15 Program dla młodzieży. 17.45 Program dla wsi. 18.15 Film TV „Przygody Adolarsa". 18.45 Omówienie programu. 18.50 TV dziecięca. 19 Zapytajmy prof. Kaula. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20.30 Studio przebojów. 21.15 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda mężczyzn. 21.45 Kronika. 23 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

14.05 Studio „Gama". 15.00 Stan pogody i wiadomości. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio „Relaks". 15.35 Kącik melomana. 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muzyka i Aktualności. 16.30 Z polskiej muzyki rockowej. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy „Punkt widzenia". 20.05 Refleksje. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów. 21.00 Wiadomości. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Laureaci X Konkursu Chopinowskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Wielka Orkiestra Symfoniczna. 23.15 Wita Was Polska. 0.01 Stan pogody i wiadomości. 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Gdańska.

PROGRAM II

14.00 Gospodarcze problemy regionów. 14.10 Manuel de Falla; concerto. 14.25 Ludzie i ich pasja. 14.45 Muzyka Beethovena. 15.30 Stan pogody i wiadomości. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku. 16.40 Ludzie partii — sprawy partii. 17.00 Goście naszych estrad. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Pod skrzydłami Hermesa. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Dom i my. 19.00 Wieczór literacko-muzyczny. 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.20 „Odtraceni". 19.50 23 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej — Oliwa 80. 20.20 Wiersze Pawła Heintscha. 20.30 „Musica polonica nova". 21.10 „Polak z Honsiu" — reportaż. 21.30 Wiadomości. 21.35 Informacje sportowe. 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki. 22.00 Teatr PR. 23.10 Pieśni Orlanda di Lasso. 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

14.00 Muzyka na dawnych instrumentach. 15.05 Herbatka przy samowarze. 15.25 Powracający temat: „Miłość pozostaje". 16.00 Dzienniki Marii Baszkircew. 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Ballada trzech gór". 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Folk — muzyka włóczęgów i poetów. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — „Trubadur". 19.50 „Dzieci wszechświata". 20.00 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy. 21.00 Z bliska i z daleka — Wanda Wiłkomirska. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — aktualności. 23.00 „Nuta człowiecza". 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

13.50 Sławne dzieła — sławni wykonawcy (s). 15.00 Studio „Gama" w stereo — Klub Jazzowy. 16.00 Stan pogody i wiadomości. 16.05 J. angielski. 16.20 J. łaciński. 16.40 PAW. 17.00 Gwiazdy jazzu (s). 17.30 Panorama muzyczna. 18.25 W świecie humanistyki. 18.45 Kosmos bliski i daleki. 19.00 Socjotechnika dla wszystkich. 19.15 J. hiszpański. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 NURT — nauki polityczne. 22.10 „Blues o starych sąsiadach" — grupa Pod Budą. 22.15 Wersje i kontrowersje.

UWAGA: Polskie Radio zastrzega sobie prawo do zmiany programu.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

informuje

że z dniem 1.1.1981 r.

wprowadził w ubezpieczeniu mieszkań

dodatek 200 proc. do norm obowiązujących

przy likwidacji szkód zalaniowych.

Na skutek zastosowania tego dodatku poziom odszkodowania za szkody zalaniowe będzie odpowiadał poziomowi aktualnych kosztów usług remontowo-budowlanych. Składka ubezpieczeniowa w tym wariancie ubezpieczenia wynosi 5,50 zł od 1 000 zł sumy ubezpieczenia. Np. jeśli mieszkanie będzie ubezpieczone na 100 000 zł składka wyniesie 550 zł. W 1980 r. PZU w Szczecinie wypłacił z ubezpieczenia mieszkań 27 586 000 zł.

383-K

Pracownicy poszukiwani

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

przyjmuje mężczyzn w wieku 18—45 lat

w celu przyuczenia do zawodu:

- maszynisty urządzeń wodociągowych względnie kanalizacyjnych do obsługi nowo powstałych obiektów w Kijewie i Zdrojach

Wymagane wykształcenie minimum podstawowe oraz pozytywne wyniki badań lekarskich. Przyuczenie do zawodu trwać będzie około 2 miesięcy. Kandydaci, którzy porzucili pracę, względnie zwolnieni zostali dyscyplinarnie nie będą przyjmowani. Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych RPWiK w Szczecinie, ul. Szymanowskiego 2, tel. 22-11-79.

73-K

PRZETARG

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI SPRZĘTU BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO „PROKOM"

w Szczecinie

ogłasza pierwszy przetarg publiczny nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowego marki Fiat 125 p, nr rej. MW 10-74, rok produkcji 1974.

Termin przetargu ustala się na 13 lutego 1981 roku godz. 11. Cena wywoławcza w drodze pierwszego przetargu wynosi 54 810 zł. Oględzin stanu technicznego pojazdu dokonać można w Przedsiębiorstwie „Prokom" w Szczecinie, przy ul. Mieszka I 23, w terminie do 11 lutego br. **Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, uiszczając kwotę w wysokości 5 481 zł** w kasie Przedsiębiorstwa „Prokom", pl. Zwycięstwa 1, co najmniej w przeddzień przetargu.

259-K

NAUKA

MAGISTER — matematyka, fizyka — 705-56. 638-G

ANGIELSKIE, niemieckie, francuskie tłumaczenia, lekcje, listy, formularze, Jagiellońska 7/2, godz. 14—19, tel. 38-665. 1047-G

UCZĘ języka angielskiego — tel. 222-073. 1027-G

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka — 379-65. 1018-G

DOKTOR udziela korepetycji z matematyki, fizyki, tel. 22-48-18. 960-G

CUDZOZIEMKA udziela korepetycji z języka rosyjskiego tel. 22-48-18. 958-G

MGR INŻ. — matematyka — 22-70-87. 28450-G

PRZYJMĘ uczennicę — Zakład Krawiecki, tel. 369-76. 28147-G

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do chorej, w godz. 11—15. Warunki bardzo dobre. Matejki 6/5. 2143-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym mieszkaniu, Niebuszewo, ul. Rewolucji Październikowej, tel. 22-18-81. 906-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem od lat 2 we własnym mieszkaniu. Ul. Bogusława 51/15. 785-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem. Wiadomość: Obr. Stalingradu 21/11. 948-G

ZAOPIEKUJĘ się 2 dzieci w wieku 3 lat, we własnym mieszkaniu, tel. 37-111. 992-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 28617-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-38-32. 452-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk — 75-634. 131-G

COLOR Telepogotowie — Marian Uznański 23-24-96. 792-G

TELEWIZYJNE pogotowie — Brunon Jakimowicz — 381-51. 160-G

ANTENY TV UKF zachodni — Ryszard Joachimiak. 22-56-75. 991-G

TAPETOWANIE — malowanie — tel. 82-18-07. Kazimierz Kilichowski. 1555-G

TAPETOWANIE, malowanie — Marian Fiuk, tel. 231-765. 1483-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Czajka, tel. 22-77-75. 1207-G

NAPRAWA pralek automatycznych — Stanisław Zemel — 22-02-67. 27638-G

INSTALACJA, konserwacja, naprawa urządzeń gazowych — Henryk Ziółkowski, tel. 37-183. 26443-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek — 758-50. 28602-G

ZESPÓŁ muzyczny — Bolesław Fabisiak, tel. 82-21-70, dzwonić po 20. 1181-G

ZESPÓŁ muzyczny — Dariusz Kodymow, tel. 751-85. 835-G

ZESPÓŁ muzyczny — Krzysztof Rymski, tel. 22-90-54, lub 614-126. 936-G

NOWO otwarty Sklep Nasienny, Łokietka 28, zaprasza. 28287-G

KOŻUCHY, futra, skóry czyści metodą Kirka gwarantując wysoką jakość i krótki termin wykonania nowo powstały zakład „RENOSKÓR", przy ul. Królowej Jadwigi 1, tel. 437-03, mgr inż. Tomasz Malborski. 975-G

AUTOMOBILIŚCI! Elektroniczne wyważanie kół, wymiana ogumienia. Posiadamy opony. Tetmajera 6 (druga boczna Traugutta od al. Wojska Polskiego). Eugeniusz Dobrzański. 269-G

KALKULATORY — naprawa, Noakowskiego 27, tel. 341-56, Jacek Siemieńczuk, od 16. 375-G

OCIEPLANIE drzwi systemem gabinetowym, montaż karniszy — Marian Książkiewicz — 230-840. 1635-G

CHCESZ zeszczupleć — przyjedź do Juraty. Informacje — mgr Wójciekiewicz, 84-141 Juraty, ul. Ratibora 25, tel. 55. 3-K

NOWEGO Fiata 126p zamienię na Skodę, tel. 613-919. 976-G

ZAGINĄŁ owczarek nizinny „Piastuś", zwrot za nagrodą. Bol. Krzywoustego 78/6, po południu. 2137-G

MATRYMONIALNE

CIEKAWE, nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „JUNONA" Przemyśl, skrytka 148. 284-K

PANNA lat 24, wykształcenie wyższe, pozna kawalera z wykształceniem wyższym. Cel matrymonialny. Oferty 926 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SAMOTNA, po trzydziestce, pozna uczciwego pana. Cel matrymonialny. Oferty 965 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

PANI lat 32, z dzieckiem, miłej prezencji, pozna pana oficera PMH do lat 42. Oferty 997 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

STARSZA, samotna, pozna pana do lat 57, najchętniej wdowca. Cel matrymonialny. Oferty 993 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

NIERUCHOMOŚCI

SAD jabłoniowy 10,5 ha, 7-letni, przechowalnia, domek — sprzedam. 60-473 Poznań, ul. Ciechocińska 15/1. 967-G

WŁASNOŚCIOWE pół bliźniaka sprzedam, w rozliczeniu mieszkanie zastępcze. Gumieńce, ul. Wileńska 46, od 16 do 19. 939-G

ŁADNY dom, duża działka, własność w Przytocznej, przy trasie E-14 — gorzowskie, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 22-28-41, wew. 279, dzwonić do godz. 16. 1003-G

DOM mieszkalny zabudowania gospodarcze oraz działkę o pow. 0,6 ha w Barnisławiu zamienię na jedno lub dwa mieszkania w Szczecinie, najchętniej w centrum. Barnisław 31. 1050-G

KUPIĘ małą działkę warzywną, tel. 803-84. 979-G

KUPNO

MASZYNKI przemysłowe do gofrów — kupię. Oferty 777 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KUPIĘ patelnię elektryczną — tel. 448-40. 942-G

BRYLANT powyżej 1 karata — kupię. Oferty 1023 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KUPIĘ młodą małpkę rasy koczkodan zielony lub koczkodan mona, tel. 724-39. 1048-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126p, nowego sprzedam. Tel. 231-346. 787-G

SPRZEDAM garaż-blaszak, tel. 230-312. 920-G

SPRZEDAM Wartburga, Wolin, tel. 113. 916-G

FORDA Taunusa GT (czerwiec 1976) — sprzedam. Oferty 914 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

TRABANTA 601 (1975) — sprzedam. Tel. 22-90-54. 937-G

WARSZAWĘ combi, po wypadku — sprzedam. 341-33. 939-G

SYRENĘ R-20 i suknię ślubną na szczupłą osobę — sprzedam. Tel. 612-557. 981-G

WARSZAWĘ 223 sprzedam. Policę, Wojska Polskiego 56/6. 1036-G

SAMOCHÓD Fiat 125p 1500, płaskie tłoki — sprzedam, ul. Włodkowica 31/1, od 14 do 20. 1042-G

RATLERKA małego (szczenlaka) — sprzedam. 1 Maja 15/15. 969-G

SPRZEDAM foksterlery ostrowłose, 6-tygodniowe po matce z rodowodem. 5 Lipca 44/8. 1012-G

SPRZEDAM suczki czterotiesięczne reprodukcyjne, tel. 723-66, Szczecin. 1009-G

BOZEN węglowy, duży, nowy i Warszawę górnozaworową, sprzedam. Wiadomość, Szczecin, tel. 434-86. 913-G

PIEC elektryczny — akumulacyjny „Farel" — sprzedam. Szczecin, Rewolucji Październikowej 2/1, od 15 do 19. 921-G

PIEC c.o. na gaz ziemny, komplet do obróbki drewna wszystko prod. ZSRR — sprzedam. Tel. 22-48-18. 959-G

APARATURĘ nagłaśniającą „Regent 60", „Echolane 2", mikrofony — sprzedam. Cukrowa 27/3. 1045-G

SPRZEDAM segment młodzieżowy — ciemny. Ul. 1 Maja 6/7. 1001-G

SZAFĘ 3-drzwiową, szafo-kredens i wieszak, ul. Kaliny 23/1. 1029-G

SPRZEDAM sznur korali (52 g), wysokiej jakości, tel. 233-406. 2086-G

SPRZEDAM nową suknię ślubną (białą). Wiadomość Rugiańska 35/15, po godz. 16. 943-G

ŁADNE obrączki złote sprzedam. Libelta 3/1. 1053-G

SPRZEDAM kożuchy włoskie, damski długi i krótki chłopięcy oraz małą kurtkę skórzaną. Tel. 22-54-75. 910-G

KOŻUSZEK krótki, młodzieżowy sprzedam, tel. 347-10. 918-G

WYPRAWIONE skóry piżmaków — 94 sztuki, sprzedam. Gryfino, tel. 28-27. 789-G

SPRZEDAM kożuchy damskie, długi i 3/4. Rewolucji Październikowej 10/70. 940-G

KOŻUCH damski, męski, płaszcz skórzany damski, męski rozmiary średnie, sprzedam. Marcina 9/14. 945-G

SPRZEDAM płaszcze skórzane damski i męski, kożuszek z łatek, tel. grzecznościowy 82-46-54. 978-G

BŁAM karakułowy — sprzedam. Tel. 786-47. 1033-G

TANIO futro z lisów, sprzedam — 220-176. 1049-G

SPRZEDAM działkę budowlaną w centrum Pogodna, tel. 72-003. 963-G

SPRZEDAM sprzęt narciarski, tel. 22-84-84. 922-G

LOKALE

KUPIĘ M-2 lub M-3 budownictwo obojętne. Oferty 999 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SPRZEDAM piętro domku i mieszkanie 2-pokojowe, lub zamienię na 3 pokoje, telefon 82-03-69. 994-G

MIESZKANIE komfortowe, 3 pokoje do wynajęcia na okres 1 lub 2 lat. Oferty 903 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SPOKOJNA, pracująca panienka poszukuje mieszkania, tel. 365-455 do 15.30. 1046-G

MIESZKANIE samodzielne minimum 2 pokoje, z wygodami w Świnoujściu, Międzyzdrojach, poszukuję na okres 1—2 lat. Oferty 1098 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

ODNAJMĘ pokój za opiekę nad dzieckiem, Rosenbergów 91. 998-G

MŁODY dziennikarz poszukuje pokoju, tel. 385-12, od 16 do 19. 2167-G

PANI poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty 780 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

UCZENNICA poszukuje pokoju, tel. 17-48-41, do godz. 15. 783-G

STUDENT poszukuje pokoju. Oferty 923 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

POSZUKUJĘ mieszkania lub pół willi w Szczecinie. Tel. 74-219.

STARGARD M-3 osiedle XXX-lecia PRL zamienię na mieszkanie w Szczecinie, tel. 72-353. 984-G

---

2 lutego 1981 r. zmarła nagle

dr inż. Jadwiga Gałka — Kaszarek

adiunkt Instytutu Chemii Podstawowej Politechniki Szczecińskiej.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 5 lutego. Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Cmentarnej o godz. 11.30

o czym z głębokim smutkiem

zawiadamiają:

Dziekan, Rada Wydziału, Dyrektor i Rada Instytutu oraz pracownicy i studenci Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej.

---

2 lutego 1981 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka, Babcia i Prababcia

Wanda Lewandowska

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Wyprowadzenie zwłok 5 lutego br. o godz. 11 z kaplicy Cmentarza Centralnego

---

Dyrekcji Zarządu i Oddziałów PPKS w Szczecinie, Dyrekcji Elektrowni „Pomorzany", koleżankom i kolegom, koledze Markowi Tartanusowi, proboszczowi Sosnie oraz wszystkim, którzy okazali pomoc, współczucie, życzliwość i uczestniczyli w ostatniej drodze tragicznie zmarłego

Andrzeja Szczypki

serdeczne podziękowania pogrążeni w bólu

składają:

żona z synkiem, rodzice, siostra, teściowie oraz pozostała rodzina

---

Księdzu proboszczowi i księdzu Wasilewskiemu z parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, wszystkim współpracownikom z Zarządu Wagonów Pomorskiej DOKP Szczecin, delegacji Służby Wagonowej ze Stargardu, Szczecinka i Słupska, orkiestrze PKP, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym i wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania pogrzebu i okazali nam wiele serca i współczucia, oraz wzięli udział w ostatniej drodze wiecznego spoczynku

śp.

inż. Tadeusza Siei

serdeczne podziękowanie

składa:

ŻONA Z RODZINĄ

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe w Szczecinie REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-952. Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami: 450-21 red. poranna (od godz. 6) 22-40—28 i 22-42-50 dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne

G-2

Jak zwiększyć produkcję rzemiosła?

Poważne zadania i brak surowców

WYKORZYSTANIE potencjału produkcyjnego szczecińskiego rzemiosła w bieżącym roku osiągnie najprawdopodobniej poziom 40 proc., a możliwości usługowych — w granicach 30 proc. Tak znikome wartości dyktowane są przez brak odpowiednich ilości surowców i materiałów. Produkcja rzemieślnicza od dawna opiera się na surowcach i materiałach odpadowych z wielkich zakładów produkcyjnych. Możliwość ich pozyskiwania jest wstępnym warunkiem dla rozwoju rzemiosła. Tymczasem obowiązujące procedury i metody stają się coraz mniej skuteczne.

Istnieje wyspecjalizowana instytucja handlowa „Bomis" zajmująca się pośrednictwem w zagospodarowywaniu zbędnych i niepełnowartościowych zapasów oraz niektórych urządzeń. Rzemieślnicy są jedną z grup klientów zobowiązanych do przynajmniej formalnego korzystania z usług „Bomisu". Ale nie jedyną. Udział rzemiosła w obrotach „Bomisu" wynosi zaledwie około 2 proc. ich globalnej wielkości. Trudno zatem oczekiwać, aby z reguły niezbyt wielkie ilości poszukiwanych przez danego rzemieślnika surowców stanowiły naczelne zadanie dla „Bomisu", który słusz nie woli koncentrować się na większych, bardziej dlań intratnych transakcjach. Ponadto „Bomis" nie ma, bo przecież nie może mieć świetnego rozeznania w potrzebach drobnych wytwórców i w związku z tym rzadko kiedy wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom.

W PRAKTYCE „Bomis" działa na podstawie otrzymywanych ofert, tzn. dany zakład zgłasza, że posiada na zbyciu pewną ilość określonego surowca, a „Bomis" ma obowiązek w oparciu o to zgłoszenie podjąć się znalezienia nabywcy. Przy takiej procedurze często zdarza się, że małe ilości różnych towarów nie są zgłaszane i wobec tego nie obejmuje ich pośrednictwo „Bomisu". Traca na tym właśnie rzemieślnicy.

W tej sytuacji, jako jedyna możliwą metodę na zwiększenie dostaw surowców dla rzemiosła (bez naruszania istniejącej i obowiązującej nadal hierarchii uprzywilejowań, niezbyt wszystkim zresztą) rzemieślnicy postulują leżące w kompetencji władz wojewódzkich scedowanie uprawnień „Bomisu" w zakresie transakcji dotyczących rzemiosła na Wojewódzką Hurtownię Zaopatrzenia Rzemiosła. Pozwolić to ma na skrócenie, uelastycznienie i znaczne zwiększenie efektywności procesu pozyskiwania przez spółdzielnie i zakłady rzemieślnicze niezbędnych im materiałów i surowców. Rzemieślnicy wyrażą się też przypuszczenie, że rozwiązanie takie mogłoby satysfakcjonować także „Bomis" odbierając tej instytucji niezadowolenie i stale narzekającego klienta.

Na pewno w ten sposób rzemieślnicy uzyskaliby nowych dostawców. Ale istnieje niebezpieczeństwo, że... stracilby starych. „Bomis" ma obowiązek przyjąć zgłaszane mu surowce i materiały (bez względu na to, co sądzi o możliwości ich zbytu) i szukać dla nich nabywców. WHZR takiego zobowiązania przyjąć by nie mogła. Wówczas każde przedsiębiorstwo posiadające zbędne lub niepełnowartościowe zapasy wolałoby zgłaszać je „Bomisowi" i mieć kłopot z głowy, niż ryzykować niepewną transakcję z WHZR. Z drugiej strony — WHZR na pewno lepiej reprezentowałaby interesy rzemieślników, potrafiłaby znaleźć i wprowadzić do obrotu materiały, które dotychczas do „Bomisu" nie docierały.

OPTYMALNE rozwiązanie tego problemu, wyważone rozdzielenie kompetencji jest warunkiem wstępnym dla rozwoju rzemiosła. Jeżeli nie nastąpi — produkcja rzemiosła będzie miała, mimo wszelkich deklaracji o „zielonym świetle", tendencję malejącą. Na to się zresztą zanosi — tegoroczna oferta rynkowa rzemiosła jest w istniejących warunkach niezbyt okazała i o blisko połowę mniejsza od ubiegłorocznej. Opiewa na 45—50 mln zł, a przedstawiona zostanie na Wojewódzkiej Giełdzie Rzemiosła, która odbędzie się w Szczecinie w połowie lutego. Rzemieślnicy zaproponują handlowcom ok. 450 wzorów artykułów z 20 branż. Oczekują zawarcia kontraktów na wyżej wymienioną kwotę. Towarów mogliby wyprodukować więcej, lecz nie są w stanie przeskoczyć braku surowców. Zaoferowane im przydziały są w zasadzie symboliczne.

Podczas giełdy przedstawione będą 3 wystawy towarów, uzupełniające powyższą ofertę rynkową. Rzemieślnicy zaprezentują artykuły, których produkcję rozpoczną w roku bieżącym; oddzielnie wystawione zostaną propozycje dla handlu z zamiarem sondowania potrzeb rynku. Z kolei handlowcy zapowiedzieli wystawę pod hasłem „szukamy producenta". **(Jr)**

MIMO zimy na szczecińskich ulicach pojawiły się... polewaczki. Dobrze, że się tak dzieje, gdyż zasypane piaskiem ulice stawały się coraz bardziej podobne do polnych dróg...

(Fot.: Z. Jodkowski)

Jutro dyżury radnych

BIURO Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu informuje, że 5 lutego w godz. od 17 do 19 w siedzibie OADM-ów odbywać się będą dyżury radnych Miejskiej Rady Narodowej. Natomiast dla mieszkańców: z terenu Komitetu Osiedlowego **nr 9** radni pełnić będą dyżury w siedzibie Komitetu Osiedlowego przy ul. 5 Lipca 23 b; z terenu KO **nr 16** — w Liceum Ogólnokształcącym nr 4 przy ul. Kingi 2; z terenu KO **nr 17** — w Szczec. Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Okrzei 1 a; z terenu KO **nr 18** — w Sp. Mieszkaniowej „Dąb" przy ul. Rydla 9; z terenu KO **nr 19** — w siedzibie KO przy ul. Bandurskiego 33; z terenu KO **nr 20** — w Domu Kultury „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2; z terenu KO **nr 21** — w Sp. Mieszkaniowej „Śródmieście" przy ul. Ofiar Oświęcimia 6; z terenu KO **nr 22** — w Sp. Mieszkaniowej „Wspólny Dom" przy ul. Zakole 47/1; z terenu KO **nr 23** — w Domu Kultury „Hetman" przy ul. 9 Maja 17.

„Orbis" proponuje

PBP „ORBIS" zaprasza na 14-dniowe pobyty wypoczynkowe w lipcu lub sierpniu w Bułgarii w atrakcyjnych miejscowościach: Sozopol, Neseber oraz Primorsko. Świadczenia obejmują zakwaterowanie w kwaterach prywatnych, całodzienne wyżywienie w restauracji, przejazdy koleją, transfer z dworca do kwater i opłatę bagażowych. Koszt pobytu osoby dorosłej ok. 8 tys. zł, dzieci od 4 do 10 lat ok. 5 300 zł, dzieci do lat 4 — bezpłatnie. Informacje PBP „Orbis" ul. Krzywoustego 13, tel. 802-75.

Bony ze stycznia ważne do 10 bm.!

Kołomyjka z cukrem

DOTYCHCZAS klienci posiadający bony na cukier realizowali je spokojnie. Wiadomo było, że kto je ma, to niezależnie czy są to kartki z lipca, listopada czy października — może kupić torebkę cukru.

Teraz, rozdzwoniły się telefony — Czytelnicy zdenerwowani donoszą nam, iż w sklepach ekspedientki nie chcą honorować styczniowych bonów na ten produkt, twierdząc, że utraciły one ważność w ostatnim dniu minionego miesiąca.

Klienci czują się rozgoryczeni, nikt wszakże o takiej ścisłej zasadzie im nie przypomniał, a oni już zdążyli przyzwyczaić się do kupowania cukru z „poślizgiem". W dodatku ostatnia sobota była wolna i szczecinianie do końca nie wiedzieli czy sklepy będą czynne czy też nie.

W TEJ sprawie skontaktowaliśmy się natychmiast z Wydziałem Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego. Dyrektor — Henryk Jankowski — początkowo poinformował nas o takiej właśnie sztywnej, a przyjętej przez wydział interpretacji centralnego przepisu. Byliśmy mocno zdziwieni. Po dwóch godzinach otrzymaliśmy jednak od niego następny telefon. **Tym razem z informacją, iż ważność bonów na cukier przedłuża się do 10 bm. Ta zmiana została spowodowana masowym charakterem zażaleń i skarg składanych przez klientów w placówkach handlowych, dyrekcji WSS „Społem", wydziałach handlu UW i UM.**

Kontynuując swą wypowiedź dyr. Jankowski jednocześnie zapowiada, iż bony z lutego będą ważne jedynie w tym miesiącu. Ich rozprowadzenie między pracowników, a także rencistów i emerytów przedłuży się. Dlatego też szczecinianie powinni zadbać o to, by kartki te nie utraciły ważności i zmieścić się w ściśle określonym terminie ich realizacji.

Decyzja o przedłużeniu realizacji przydziałów cukru ze stycznia z pewnością satysfakcjonuje klientów, tym bardziej, że przecież sprzedaż komercyjną już zlikwidowano i obecnie w produkt ten zaopatrywać można się li tylko na kartki. **(wys)**

Okno na podwórze

Niewiasta, kobieta, baba

WERSAL i pląsy wokół pań skończyły się dawno. Z pozycji niewiasty zeszłyśmy — nie ma co wkrywać — do roli baby. Baba do baby i... powstała tak oto nowa warstwa społeczna. Warstwa mocno uciemiężona wskutek istniejących warunków życiowych a jednocześnie jedyna, trzymająca codzienność w jakim — takim porządku.

Otwarcie się wprawdzie o tym nie mówi, ale powinnyśmy zdać sobie sprawę, że to wszystko, co nosi miano odnowy dzieje się w imię pomocy dla ciężko pracującej klasy robotniczej: dla kobiet — tych od których zależy stan rodzinnego domu, troska o dzieciństwo i o wychowywanie młodego pokolenia.

Podczas ostatnich obrad, toczących się w „Korabiu" na Plenum MKR NSZZ „Solidarność", wystąpiła pani Chmielewska, mająca opracowane swoje uwagi na piśmie. Po odczytaniu tekstu pani Chmielewska oznajmiła, że na koniec chciałaby powiedzieć jeszcze coś ponadto, w sposób całkowicie prywatny. I powiedziała. To mianowicie, że gdybyśmy my, kobiety, tak gospodarowały w domach, jak w ostatnich latach rządzono w państwie — to żadna z nas nie miałaby męża.

A JA tę myśl rozwinę. Otóż moim zdaniem, gdyby tym wszystkim dzielnym babom dać nieco więcej możliwości, spokoju i czasu na pomyślunek, sporo z nich mogłoby mieć nie jednego, ale nawet dwóch — trzech mężów. Jeżeli oczywiście akurat to przyjąć za kryterium wartości, ma się rozumieć. I kto wie, kto wie co się stanie, gdy karlińska ropa siknie petrozłotówkami na dobitek!

(jf)

Dansing non stop

OTRZYMALIŚMY ostatnio informację od mieszkańców budynku przy al. Wyzwolenia w którym mieści się klub „Bon Ton" należący do Spółdzielni Mieszkaniowej. Jak sama nazwa wskazuje, klub ten ma wiele wspólnego z tzw. dobrym wychowaniem. Ale czy tak jest w rzeczywistości?

— Od 6 lat prowadzimy wojnę z naszą spółdzielnią („Wspólny Dom"). Sąsiad, którym jest klub, stanowi dla nas wielką dolegliwość. Gdy rozpoczyna się tam zabawa taneczna z racji ogromnej akustyki bloku każdy z mieszkańców niejako obowiązkowo uczestniczy w niej. Zwłaszcza w okresie karnawału mimo woli bawimy się niemal każdej nocy przy głośnych i skocznych dźwiękach muzyki. Jesteśmy u kresu wytrzymałości. Spółdzielnia odpowiada, że już niebawem działalność zespołu muzycznego zostanie zlikwidowana, ale jak na razie, są to tylko obietnice bez pokrycia. Jak długo jeszcze mamy to wszystko wytrzymywać? — pytają zdenerwowani sąsiedzi.

Kierujemy to pytanie do dyrekcji Sp-ni Mieszkaniowej „Wspólny Dom". Z pewnością niedoli mieszkańców trzeba czym prędzej ulżyć. Z drugiej jednak strony nasuwa się pytanie, czy jedynym rozwiązaniem jest ograniczenie działalności klubowej? Proponujemy więc, aby kierownictwo spółdzielni zastanowiło się nad możliwością wykonania osłony akustycznej, która by w sposób skuteczny broniła lokatorów przed „atakami" decybeli. **(Macz)**

Komunikat WPKM

Z POWODU robót torowych wykonywanych na al. Wyzwolenia w nocy z 4/5, 5/6 i 6/7 bm. tramwaje nocne linii **nr 2 i 3** będą zastąpione autobusami.

Schronisko dla zwierząt na cenzurowanym

Znieczulica

WCZORAJ, parę minut po godz. 9, jedna z naszych koleżanek redakcyjnych przechodząc koło bloków mieszkalnych, usytuowanych między ulicami Małopolską i Mazowiecką, spostrzegła leżącego na trawniku w kałuży krwi czarnego pudelka. Prawdopodobnie został on potrącony przez innego psa na co m. in. wskazywałaby prawie odgryziona łapka. Przejęta losem czworonoga natychmiast zatelefonowała do schroniska dla zwierząt (przy al. Wojska Polskiego 247). Odbierająca telefon pracownica przyrzekła, że pies zostanie niezwłocznie zabrany. Skończyło się jednak na obietnicy, gdyż leżał on tam jeszcze przed godz. 15 (sprawdziliśmy) dając już słabe oznaki życia.

Ponowny telefon, do placówki bądź co bądź zobowiązanej do opieki nad zwierzętami, tym razem odebrał mężczyzna. Twierdził, że po otrzymaniu zawiadomienia pracownicy schroniska pojechali na wskazane miejsce i ponoć ponad godzinę szukali owego psa ale go nie znaleźli. Dodał, iż obecnie jest po godz. 15 i „godziny urzędowania" minęły. Poradził, aby skontaktować się z lecznicą dla zwierząt. Na tym uciął rozmowę i wszelkie późniejsze próby połączenia się ze schroniskiem nie dały pożądanego rezultatu.

TAKI stosunek wymienionych pracowników schroniska do opisanego przypadku, w którym potrzebujące natychmiastowego ratunku zwierzę jest pozbawione wszelkiej pomocy przez ludzi zobowiązanych do jej niesienia (i pobierających za to wynagrodzenie) jest wręcz oburzający. Nie można bowiem w żadnym razie uznać za zgodne z prawdą oświadczenia o rzekomym nieznalezieniu psa. Zbyt często nasi Czytelnicy piszą o podobnych przypadkach, aby można było dać wiarę takiemu oświadczeniu. Naszym zdaniem nikogo nie wysyłano, co jest przejawem wygodnictwa, niechęci do wykonywania przyjętych na siebie obowiązków, a przede wszystkim — nazwiemy rzecz po imieniu — znieczulicy. Liczymy, iż odpowiednie władze wyciągną w tej sprawie właściwe wnioski i odpowiednio „ustawią" kogo należy.

I jeszcze jedno. Lecznica dla zwierząt posiada pogotowie jedynie dla dużych czworonogów. Psami itp. się nie zajmuje. Chyba, że zostaną dowiezione przez właściciela. Który więc w naszym mieście zobowiązany jest do zajęcia się nimi w razie wypadku lub nagłego zachorowania? Sądzimy, iż kompetentne czynniki odpowiedzą nam i na to pytanie. **(lg)**

Notatnik szczeciński

◆ DZIŚ o g. 16.30 w Klubie Akwarystów „Molinezja" (al. M. Buczka 49/44) odbędzie się prelekcja pt. „Hodowla ryb labiryntowych".

◆ DZIŚ o g. 18 — w ramach zajęć Klubu Seniora w „Remedium" doc. dr hab. Cezary Fryze wygłosi prelekcję pt. „Sen — fizjologia; wybrane aspekty patologii". Jutro, w czwartek mgr Krystyna Łyczywek podzieli się swoimi wspomnieniami z pobytu w Hiszpanii: „Od Barcelony do Ceuty" (przeźrocza i muzyka).

◆ PAŁAC Młodzieży zaprasza uczniów szkół ponadpodstawowych w okresie ferii na filmy, wyświetlane o g. 16: „Gorączka sobotniej nocy", „Hallo Szpiclebródka", „Mistrz rewolweru" oraz „Nieme Kino".

◆ 5 BM. o g. 19 rozpocznie się w DK Budowlanych kurs tańca towarzyskiego. Zapisy i informacja — tel. 374-05.